

# ~ NOWA ~ PALESTRA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAKTYCE PRAWA  
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY.

Redaktor: Adw. Dr. LEON NADEL.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, UL. KRASZEWSKIEGO 17.  
(IZBA ADWOKACKA, — Tel. 207-21.)

Konto czekowe P. K. O. Lwów 505.250.

## Od Wydawnictwa!

Prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty  
załączonym blankietem nadawczym na nasze  
konto P. K. O. **Nr. 505.250** („Izba Adwo-  
kacka we Lwowie, Fundusz Palestry“)

### Galicyjska Kasa Oszczędności WE LWOWIE

NAJSTARSZA INSTYTUCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA  
ZAŁOŻONA W 1843 R.

KSIAŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE Z PORĘKĄ PAŃSTWA  
ZASIĘG DZIAŁALNOŚCI: CAŁA MAŁOPOLSKA

ZAMIEJSCOWE WPŁATY P. K. O. 500.198.

Adw. Dr. FRYDERYK HALPERN, Stanisławów.

## W kwestii pojęcia naruszenia prawa jako podstawy kasacyjnej.

(Na marginesie dzieła Mariana Waligórskiego: Podstawy kasacyjne procesu cywilnego w świetle różnicy pomiędzy faktem i prawem).

**Lambert:** Un Parère de Jurisprudence Comparative, Paris 1934 str. 148 i n.; określając różnice między judykaturą sądów najwyższych **anglosaskich a romańskich**, podnosi, że **sądy anglosaskie**, w poczuciu swego obowiązku do **ujednostajnienia stanu prawnego**, nie uchylają się od rozstrzygania **nowych problemów**, nawet gdy one występują we formie skomplikowanej, podczas gdy **sądy romańskie** nie tak chętnie podejmują się tego zadania i że w szczególności rozwój **judykatury Sądu Kasacyjnego francuskiego** co do kwestii **faktu** ze szkodą dla kwestii **prawa** jest cechą najsilniej na zewnątrz występującą, której jednak nie można zachwalać.

Wyrok **angielskiego Court of Appeal**, cytowany u Mendelsohn-Bartholdy'ego, Imperium des Richters, w dziele Die Reichsgerichtspraxis im deutschen Rechtsleben, tom VI. Berlin 1929 str. 3 i n. usprawiedliwia fakt udzielenia powodowi zezwolenia na wniesienie apelacji wyższej przeciw **równobrzmiącym wyrokom** dwóch instancji sądowych tym, iż jakkolwiek sędziowie byli o bezskuteczności tej apelacji przekonani, zezwolili oni na jej wniesienie jedynie ze względu na to, iż powód uporczywie podnosił ogólną doniosłość pytania prawnego, co skłoniło sędziów do otworzenia powodowi wszystkich instancji w sprawie o tak niskiej wartości przedmiotu sporu, iż według obecnego ustroju sądowego we Francji i w Niemczech powód nie miałby nawet możliwości do odwołania się od wyroku I. inst.

Te dwa znamienne głosy dobitnie wyjaśniają znaczenie, jakie dla danego systemu prawnego ma **środek prawny do sądu najwyższego**, a zwłaszcza doniosłość **pojęć faktu i prawa** jako momentów decydujących o dopuszczalności tego środka prawnego. Temu szczególnemu zagadnieniu poświęcone jest dzieło Mariana Waligórskiego.

Mianowicie czynność sędziego, mająca na celu wydanie orzeczenia, dzieli się na **dwa okresy: instrukcyjny**, w którym sędzia zbiera materiał potrzebny do wydania orzeczenia i **decyzyjny**, kiedy sędzia zebrany materiał procesowy spożytkowuje do budowy orzeczenia. W każdym z tych dwóch okresów sędzia może popełnić błąd: **errores in procedendo i errores in iudicando**.

Atoli nie wszystkie błędy sędziów meriti są przedmiotem **kognicji sądu najwyższego**. W nowoczesnych bowiem systemach prawnych wytworzyła się nie tylko zasada, że sąd najwyższy bez względu na to, czy środek prawny zowie się kasacją, czy też rewizją, nie rozstrzyga sporu, a jedynie sprawdza, czy rozstrzygnięcie sędziów meriti jest dotknięte błędem, ale ponadto nie każdy błąd podlega kontroli sądu najwyższego. Kryterium dla granicy tej kontroli stanowi w zasadzie **naruszenie prawa** (materialnego i procesowego). Dlatego rozstrzygające znaczenie ma pytanie, **który błąd sędziego** w toku czynności instrukcyjnych i decyzyjnych może być poczytany za **naruszenie prawa**.

Autor rozpatruje ten problem w systemach prawnych francuskim, włoskim, rosyjskim, niemieckim i austriackim, jak go rozstrzygnęły dla poszczególnych czynności sędziego in procedendo i in iudicando literatura i orzecznictwo i zarazem przedstawia wpływ orzecznictwa sądów najwyższych w państwach zaborczych i we Francji na judykaturę poszczególnych Izb Sądu Najwyższego polskiego, by w końcu na podstawie polskiego kodeksu postępowania cywilnego rozstrzygnąć pytanie, które błędy in iudicando i in procedendo mają być poczytane za naruszenie prawa. Posługuje się przy tym autor bardzo obszerną literaturą i bogatą judykaturą powyższych systemów prawnych. Wykład zagadnień wchodzących w grę jest jasny i dokładny. Rozwiązanie zagadnień należy w zasadzie poczytać za logiczne i trafne. Praca jest tedy wysoce wartościowa.

Z bogatej treści dzieła chcemy przedstawić dwa najbardziej dla praktyki doniosłe zagadnienia, a mianowicie o ile **błąd przy subsumcji i przy wykładni oświadczenia woli** uważać należy zdaniem autora za naruszenie prawa.

W kwestii subsumcji ustalonego stanu faktycznego pod przepis ustawowy:

W procesie francuskim przepisy ustawowe jako podstawę dla skargi kasacyjnej wymagają **wyraźnego naruszenia prawa** (contravention expresse à la loi). I też Sąd Kasacyjny początkowo ograniczał swą kontrolę do pola wyłącznie abstrakcyjnych zagadnień prawnych. Ale rychło praktyka stworzyła jako dalszą podstawę kasacyjną **niewłaściwe stosowanie ustawy** (fausse application de la loi). Sąd Kasacyjny zaczął badać, czy okoliczności faktyczne, ustalone w zaskarżonym orzeczeniu, odpowiadają ustawowym znamionom stanu faktycznego normy prawnej, czyli poddał swej kontroli **prawną kwalifikację faktów** (qualification légale du fait). Ten właśnie rozwój zakresu kognicji kasacyjnej poza ramy określone pozytywnym przepisem autor uważa za jedną z charakterystycznych cech procesu cywilnego (119). Atoli w traktowaniu po-



szczególnych pojęć prawnych występuje w orzecznictwie pewna niejednolitość, iż raz uznawano je za podpadające pod kognicję kasacyjną, a drugim razem za wyjęte z pod tejże (122). Sąd Kasacyjny zarazem wymaga od sędziów czynu, by w motywach orzeczenia zawarte były te wszystkie dane, które z punktu kontroli kwalifikacji prawnej przyjętej w orzeczeniu okazują się jako niezbędne i kontrolę tę umożliwiają. Orzeczenie takim brakiem dotknięte ulega skasowaniu. Tę podstawę kasacyjną nazwano brakiem podstawy prawnej (*défaut de base légale*). (131).

Praktyka porosyjskiej Izby Sądu Najwyższego w Warszawie, jakkolwiek zasadniczo również uważa, iż zastosowanie ustawy podlega kontroli kasacyjnej, to jednak szeroko pojmuje sferę faktyczną, która podlega suwerennej ocenie sędziów meriti, a ścieśnia sferę podlegającą kontroli kasacyjnej (133) tak, że zakres kognicji jest szczuplejszy w stosunku do zakresu kognicji Sądu Kasac. franc. Ale brak uzasadnienia, usprawiedliwiającego przyjętą kwalifikację prawną, stanowi podstawę kasacyjną (138).

Judykatura Sądu Rzeszy stale poddaje ocenę prawną stanu faktycznego swej kontroli i bada trafność subsumcji w dosyć szerokich granicach, przyczyniając się przez to do odpowiedniego rozbudowywania systemu prawnego i wyjaśniania zasięgu poszczególnych pojęć prawnych (151). Natomiast popruska Izba Sądu Najwyższego polskiego ciśnie ujmując granice swej kontroli odnośnie do subsumcji, aniżeli Sąd Rzeszy (154).

W orzecznictwie austriackim na zasadzie § 503 L. 4 p. c. który za podstawę rewizyjną uznaje mylną ocenę prawną, kwalifikacja prawna podlega rewizji (154), przy czym ale rozmiar tej kontroli jest szczuplejszy aniżeli w Niemczech. Orzecznictwo zaś poaustriackiej Izby Sądu Najw. polskiego wykonuje kontrolę subsumcji w szerszej mierze, aniżeli judykatura Sądu Najw. wiedeńskiego (161).

Odnosnie do procesu polskiego autor przede wszystkim stwierdza, że ewolucja instytucji skargi kasacyjnej, jaką przeszła ona od wieku XVIII. do chwili przyjęcia jej przez proces polski, wykazuje daleko posunięte zmiany organiczne swej wewnętrznej istoty, choć nazwa jej pozostała dotąd niezmienną i dlatego autor nie widzi żadnej podstawy dla wykładni ścieśniającej przepisów k. p. c. (256).

Już na podstawie brzmienia art. 426 1 k. p. c., który *expressis verbis* przewiduje niewłaściwe zastosowanie prawa materialnego jako podstawę skargi kasacyjnej, autor utrzymuje, że proces polski nie czyni z punktu widzenia podstaw kasacyjnych różnicy między naruszeniem prawa materialnego *in abstracto*, a naruszeniem prawa materialnego *in concreto*.

(268). Jeżeli konkretne zdarzenie porównuje się z zakresem normy prawnej i ocenę tego zdarzenia pod tym kątem się przeprowadza, to zachodzi **subsumcja prawna** (270). Ta czynność podlega kontroli kasacyjnej, zwłaszcza, że każde pojęcie zawarte w normie prawnej jest pojęciem prawnym (279). Ponieważ **zasady doświadczenia**, które decydują o subsumcji stanu faktycznego pod przepisy norm prawnych są ich istotną częścią składową (285), podlegają i odnośne zasady doświadczenia kontroli w postępowaniu kasacyjnym (288).

W szczególności **ustalenie wysokości nawiązki** autor uważa za sąd wartościujący a opierający się na zasadach **doświadczenia**. Jeśli tedy zastosowane przez sądy niższych instancji zasady doświadczenia są niewłaściwe, to **Sąd Kasacyjny może samoistnie przyznać nawiązkę w innej wysokości** (282).

Zupełnie słusznie autor uzasadnia potrzebę poddania subsumcji pod kontrolę Sądu Najwyższego tym, że jedynie kontrola błędów subsumcyjnych popełnionych przez sędziów niższych instancji umożliwi jednolite ujęcie tych kwestii w orzecnictwie i przyczyni się tym samym do jednolitości w wymiarze sprawiedliwości (275).<sup>1)</sup>

#### W kwestii **wykładni oświadczenia woli**:

Autor trafnie wykazuje, że wykładnia oświadczenia woli posiada znaczenie samoistne, różne z jednej strony od oceny dowodowej, z drugiej zaś strony od subsumcji (307).

W procesie francuskim od roku 1808 niedopuszczalna jest kontrola kasacyjna wykładni umów (167). Z biegiem czasu trybunał rozpoczyna badać, czy jasne i stanowcze postanowienia umowne zostały zastosowane. O ile sędziowie meriti **przeznaczili** takie postanowienia (*denaturation de clauses clairs et précises*) następuje kasacja orzeczenia (169). Niezastosowanie jasnych i stanowczych postanowień umownych Sąd Kasacyjny uwzględnia jako trafne, jeżeli sędzia zapodał motywy poważne i prawdopodobne dla usprawiedliwienia, dlaczego zastosował wykładnię odbiegającą od jasnego i stanowczego brzmienia odnośnych postanowień (170). Porosyjska Izba Sądu Najw. polskiego ogranicza swą kontrolę do stwierdzenia, czy sędziowie meriti nie wyszli poza granice wykładni, wytyczone w art. 1156 i 1157 K. N. lub czy pod pozorem interpretacji nie wypaczyli oni przy tym woli stron. Przy wypaczeniu woli chodzi o to, czy jasne i stanowcze postanowienia umowne uległy w drodze wykładni **przeinaczeniu**. A uchylenie orzeczenia następuje, jeżeli motywy użyte przez sędziów meriti nie są dostateczne (175). Kontrola ka-

<sup>1)</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z 20 października 1936 C. II. 2086/36 zb. urzęd. 1937.158 P. P. A. 1937.22 bada trafność subsumcji, czy odnośne zdarzenie może być poczytane za wpływ siły wyższej.

sacyjna tedy porosyjskiej Izby wykazuje te same zacieśniające skłonności, co judykatura francuska (176).

W Niemczech senat I. Sądu Rzeszy coraz więcej rozszerzał zakres swych uprawnień co do kontroli rewizyjnej wykładni oświadczeń woli, a ta tendencja zwolna przenika całą judykaturę Sądu Rzeszy (200). Kontrola wykładni oświadczenia woli nie jest bezwzględna. W szczególności Sąd Rzeszy bada wykładnię dokumentów przeznaczonych do obiegu, ileż w tym wypadku jedynie słowa użyte w dokumencie mogą być przedmiotem rozważania (201). Również uznana jest kontrola t. zw. umów typowych (201). Czasem Sąd Rzeszy uważa się za związanego wykładnią sędziów meriti, o ile ustalone przez nich znaczenie oświadczenia woli przedstawia się jako możliwe (204). Przyłączamy się do zapatrywania autora, że wyniki judykatury Sądu Rzeszy w porównaniu z judykaturą francuską stanowią bezsprzecznie ogromny postęp w kierunku rozszerzenia uprawnień sądu rewizyjnego przy kontroli wykładni oświadczeń woli. Popruska Izba Sądu Najw. zasadniczo także bada wykładnię oświadczeń woli (205).

Sąd Najw. wiedeński bada stale treść i znaczenie oświadczenia bez względu na to, czy chodzi o umowy o charakterze typowym, czy też jedynie o charakterze czysto indywidualnym. Tylko rzeczywiste ustalenie treści woli stanowi kwestię faktyczną. Analogiczne stanowisko zajmuje orzecznictwo poaustriackiej Izby Sądu Najw. (206).

Dla procesu polskiego autor uważa skargę kasacyjną wskutek mylnej wykładni oświadczenia woli za dopuszczalną. W myśl bowiem artykułu 107 K. Z. wykładnia oświadczenia woli ma nastąpić z uwzględnieniem **zasad dobrej wiary i uczciwego obrotu**. Jeżeli sędzia przyjmuje niewłaściwą w tym kierunku normę zasad obrotu i na tej podstawie dochodzi do ostatecznych wniosków w przedmiocie obiektywnego znaczenia oświadczenia, to narusza tym samym normy prawa materialnego, a w szczególności przepis art. 107 K. Z. (319).

Autor wyraża w końcu życzenie, by Sąd Najwyższy nie ścieśniał granic swej kontroli kasacyjnej<sup>2)</sup> i by na wszelki wypadek stosował jak tego wymaga idea Sprawiedliwości stałe zasady dla zakresu swej kognicji kasacyjnej. Że postulat ten jest na czasie, wykazuje choćby krótki rzut oka na najnowszą judykaturę w kwestii kontroli wykładni oświadczenia woli.

Izba III. S. 1 Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów uchwaliła dnia 28 maja 1931 do R. 352/30 (P. P. A. 1932 Nr. 10) zasadę prawną: Ustalenie woli stron objawionej w sposób domniemany jest zagadnieniem czysto prawnym.

<sup>2)</sup> Klein—Engel, der Zivilprozess Oesterreichs (1927) str. 447. Jedes Entziehen von Rechtsmitteln ist ein Verlust an Prozessgarantien.



Natomiast już w zakresie k. p. c. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 10. III. 1936 C. II. 2594/35 P. P. A. 1936, 342 i z dnia 6. IV. 1936 C. II. 2860/35 P. P. A. 1937.19 wypowiadają, że interpretacja objawu woli kontrahentów wchodzi w zakres oceny faktycznej, a taka ocena usuwa się wobec przepisu art. 426 i 439 k. p. c. z kontroli Sądu Najwyższego. A orzeczenie z 9/11. 1936 C. II. 1438/36 P. P. A. 1937.46, zacierając poniekąd różnicę między ustaleniem treści oświadczenia woli a jego wykładnią, uważa w istocie wykładnię za ustalenie faktyczne i wywodzi: „Sąd apel. aprobował w całości wykładnię sądu okręgowego co do umowy, w szczególności ustalenie tego sądu, że **wola stron** było zabezpieczenie wierzyciela... Ustalenie to jest **natury faktycznej**... Skarżąca nie wykazuje, jakoby sąd apelacyjny dochodząc do tego ustalenia ...popadł w sprzeczność z dokumentem, lub by treść jego przeinaczył“. Również w orzeczeniu z 21/12 1936 Nr. C. II. 1948/36 Sąd Najwyższy wyraża pogląd, że ...,wykładnia woli stron należy do oceny faktycznej i nie może być przez Sąd Najw. rektyfikowana“.

Wbrew temu znowu orzeczenie z 9/10. 1936 C. II. 1229/36 P. P. A. 1937.14 uznaje za trafną ocenę umowy przez sąd apelacyjny, że **pobudkę względnie cel** transakcji strony podniosły do znaczenia warunku, czyli **badą wykładnię umowy**.

Podobnie orzeczenie z 12/9. 1935 C. II. 663/35 P. P. A. 1937.26 bada wykładnię umowy, że użyte wyrażenia „ręczę za ściągalskość“, „odpowiadam“, „gwarantuję“ za dług należy tak według naturalnego znaczenia tych wyrazów, jak i według intencji stron rozumieć jako udzielenie poręki za dług osoby trzeciej, nie zaś jako przystąpienie do zobowiązania owej osoby trzeciej w charakterze spółdłużnika.

Ostatecznie, gdybyśmy pamiętali o tym, że proces cywilny jest instytucją użyteczności publicznej, jak to gorąco nauczał Klein<sup>3)</sup>, nie jedna wątpliwość, która występuje w praktyce przy stosowaniu kodeksu postępowania cywilnego dałaby się łatwo usunąć i kwestie czysto proceduralne straciłyby na swej żywotności, by ustąpić miejsca dla gruntownego badania sprawy procesowej ze stanowiska prawa materialnego, celem urzeczywistnienia Sprawiedliwości a zwalczania bezprawia.

---

<sup>3)</sup> Klein—Engel 1. c. str. 191 i n.

Mgr. STANISŁAW GOLDBERGER (Nowy Sącz)

## Przyrzeczenie publiczne w świetle kodeksu zobowiązań.

(Zarys komentarza do art. 104, 105 i 106 kod. zob.).

(Dokończenie)

### Art. 105 Kodeksu zobowiązań:

§ 1. Jeżeli czynność wykona kilka osób **oddzielnie i niezależnie od siebie**<sup>1)</sup>, każdej należy się **nagroda**<sup>2)</sup>, chyba że była przyrzeczona tylko **jedna nagroda**<sup>3)</sup>.

§ 2. W tym drugim przypadku otrzyma nagrodę osoba, która **pierwsza się zgłosi**<sup>4)</sup>, a w razie **jednoczesnego**<sup>5)</sup> zgłoszenia się kilku osób ta, która pierwsza czynność **wykonała**<sup>6)</sup>.

§ 3. Jeżeli czynność wykonało kilka osób **wspólnie**<sup>7)</sup>, w razie **sporu**<sup>8)</sup> sąd **odpowiednio**<sup>9)</sup> podzieli nagrodę.

— 00 —

1) Słowa przepisu „oddzielnie i niezależnie od siebie” mają za zadanie usunąć wątpliwości, jakie nasunąć mogłyby się w razie jednoczesnego spełnienia czynności przez więcej niż jedną osobę. Każde z tych słów oznacza inne pojęcie. „Oddzielnie” od innych spełnia czynność ten, kto wykonuje czynność sam, mając na uwadze przyrzeczenie nagrody, którą ze względu na swe samoistne starania w całości chce otrzymać. „Niezależnie” od innych spełnia czynność ten, kto bez porozumienia się z innymi i bez korzystania z wyników osiągniętych przez inne osoby, czynność wykonuje. Te dwa pojęcia uzupełniają się wzajemnie. Jako ich przeciwieństwo wprowadza ustawodawca w § 3 słowo „wspólnie” (p. uw. 7), oznaczające łączne wykonanie czynności, wskutek wzajemnego porozumienia się więcej osób i wskutek wzajemnego korzystania przez nie z osiągniętych wyników.

2) Ustawa wychodzi z założenia, że „...kto zachęca drugich do działania obietnicą nagrody, powinien, jeżeli chce dać tylko jedną nagrodę, wyraźnie to zaznaczyć...” (Motywy Komisji Kodyf. do ostatecznego tekstu K. z.). W razie zaniedbania zaznaczenia tego zastrzeżenia, przyrzekający obowiązany jest uścić każdej osobie zgłaszającej się z dowodem, że czynność wykonała, przyrzeczoną nagrodę. Nie musi przyrzekający zastrzec obietnicę uiszczenia tylko jednej nagrody w wypadku, gdy istota czynności stwarza sytuację, w której możliwe jest spełnienie czynności przez jedną tylko osobę, n. p. gdy przyrzeczono nagrodę za znalezienie rzeczy zgubio-



nej. W tym bowiem przypadku nagrodę otrzyma osoba, która znajdzie i dostarczy przyrzekającemu rzecz zgubioną.

3) O tym, czy przyrzeczona została jedna, czy też więcej nagród, rozstrzyga treść przyrzeczenia. Jeśli przyrzekający nie uczynił w tym kierunku wzmianki, ocenić sytuację należy w myśl tego, co powiedziano wyżej, t. zn. jeżeli z natury rzeczy nie wynika, że czynność wykonana być może przez jedną tylko osobę, należy wypłacić nagrody wszystkim osobom, które oddzielnie i niezależnie od siebie czynność wykonały. Ponieważ art. 105 § 1 jest przepisem iuris dispositivi, przeto przyrzekający może w przyrzeczeniu oznaczyć dowolną ilość nagród i dowolny rodzaj tychże, względnie ich dowolną wysokość i w tym wypadku wyłącznie miarodajną będzie treść przyrzeczenia.

4) Gdy była przyrzeczona jedna tylko nagroda, otrzyma ją ten, kto wcześniej po nią się zgłosił. Do zgłoszenia się w myśl tego artykułu nie można stosować art. 30 k. z., gdyż nie idzie tu o wcześniejsze złożenie drugiej osobie oświadczenia woli, lecz o fizyczne zgłoszenie się po nagrodę. Art. 30 mógłby mieć zastosowanie jedynie wówczas, gdyby ustawa uzależniała wypłacenie nagrody od wcześniejszego zgłoszenia wobec przyrzekającego przez daną osobę wykonania czynności; ponieważ jednak art. 105 § 2 mówi, że otrzyma nagrodę osoba, która pierwsza zgłosi się (scil. po nagrodę), przeto stanąć należy na powyżej wymienionym stanowisku, przy czym techniczna forma dokonania zgłoszenia się jest obojętna. Zgłaszający się po nagrodę, może zatem przybyć do przyrzekającego osobiście, może dokonać tego przez pełnomocnika i t. p.

5) Co należy rozumieć pod słowem „jednoczesne“, tego w ustawie słuszenie nie wyjaśniono, jest to bowiem kwestia faktyczna, którą należy zbadać dokładnie w każdym poszczególnym przypadku. Rozumie się samo przez się, że nie jest konieczne, by osoby jednocześnie zgłaszające się n. p. w jednej i tej samej chwili zadzwoniły do drzwi przyrzekającego, lub też jednocześnie żądały od przyrzekającego wypłaty nagrody. Teoretycznie różnica choćby jednej chwili napewno mieć będzie znaczenie, jednakowoż jeśli idzie o względy praktyczne, a przede wszystkim o względy przeprowadzenia dowodu na stwierdzenie tej okoliczności, to wystarczy, jeśli dwie osoby zgłaszające się po nagrodę n. p. w ciągu jednego popołudnia, uzna się za zgłaszające się jednocześnie. Zresztą jest to, jak zaznaczono powyżej, *questio facti*.

6) Ustawa zacieśnia w § 2 art. 105 progresywnie koło osób, z pośród których wybrać należy tę, której przyrzekający obowiązany będzie uścić nagrodę. Motywy Komisji Kodyfikacyjnej uzasadniają stanowisko to w ten sposób, że „...k. z. przyjmuje pierwszeństwo zgłoszenia się, wychodząc z przy-

puszczenia, że normalnie ten, kto wcześniej wykonał, także wcześniej się zgłosi, a jeżeli zwleka ze zgłoszeniem się, sam sobie skutki tego przypisać musi. Gdyby kilka osób równocześnie się zgłosiło, wówczas można uzależnić prawo do nagrody od wcześniejszego wykonania czynności, gdyż liczba ubiegających się o nagrodę jest już ograniczona i przyrzekający może spokojnie wypłacić ją temu, kto wykaże, że czynność wykonał wcześniej od innych“...

Wątpliwości nasunąć może przypadek, w którym przyrzeczonych było kilka nagród różnej wartości. Kwestię tę rozstrzygnąć należy w drodze analogii z art. 105 § 2 — oczywiście jeśli przyrzekający nie oznaczył w przyrzeczeniu innego sposobu uiszczenia nagród — w ten sposób, że nagrody przypadać będą według kolejności zgłoszeń (**Domański**: op. cit., str. 498), t. zn. osoba, która najprędzej się zgłosi, otrzyma największą nagrodę, druga otrzyma mniejszą i t. d., gdyby zaś kilka osób zgłosiło się jednocześnie, otrzymają nagrody w tej kolejności, w jakiej czynność wykonały (**Korzonek—Rosenblüth**: o. c., str. 256).

7) Jak zaznaczono wyżej, pojęcie „wspólnie“ stanowi przeciwieństwo łącznego pojęcia „oddzielnie i niezależnie“. Oznacza ono zatem, że kilka osób wykona czynność w porozumieniu wzajemnym i to wspólnymi siłami. Dla stanu faktycznego z § 3 art. 105 decydujące będzie zatem porozumienie kilku osób, którego efektem jest wspólne wykonanie czynności. Jeżeli czynność wykonało kilka osób wspólnie, przyrzekający może im wypłacić nagrodę do rąk wszystkich razem równocześnie lub do rąk wspólnego pełnomocnika, gdyż podział nagrody jest rzeczą wewnętrznego stosunku między tymi osobami (**Korzonek—Rosenblüth**: o. c., str. 256).

8) Podstawą wspólnego wykonania czynności przez kilka osób jest ich wzajemne porozumienie odnośnie nakładu pracy i otrzymania odpowiedniej części nagrody przez każdą z tych osób. W przypadku, jeżeli która z tych osób uważać się będzie za pokrzywdzoną, może ona wytoczyć spór przeciw reszcie osób, biorących udział w wykonaniu czynności i może domagać się, by sąd przysądził jej od nich część jej należną. Ten przypadek przewiduje § 3 art. 105. W razie zaistnienia sytuacji tego rodzaju przyrzekający winien skorzystać z uprawnienia przewidzianego w art. 237 k. z. i złożyć nagrodę do depozytu sądowego, zwalniając się w ten sposób z zobowiązania. W przeciwnym razie przyrzekający bierze na siebie ryzyko odpowiedzialności wobec pokrzywdzonego, jeżeli mimo wiadomości o sporze toczącym się między osobami, które wspólnie czynność wykonały, uiszcza nagrodę poszczególnym osobom wedle ustalonych przez siebie części.

9) Zasada partycypowania osób, wspólnie wykonujących czynność, w nagrodzie jest umowa tych osób. W braku umo-

wy, względnie w razie twierdzenia jednej z osób, że czuje się pokrzywdzoną, sąd na żądanie tej osoby dokona odpowiednio podziału nagrody, kierując się względami słuszności i mając na uwadze nakład pracy i wydatki włożone przez daną osobę przy wykonaniu czynności w stosunku do reszty osób (Peiper: o. c., str. 134).

Jeśli kilka osób wspólnie wykonało czynność, a poza tym czynność wykonały niezależnie i oddzielnie od tej grupy osób inne jeszcze osoby, wówczas znajdują zastosowanie przepisy §§ 1 i 2 art. 105. Jeśli zatem osoby A, B i C wykonały czynność wspólnie, a niezależnie i oddzielnie od nich i od siebie wykonały czynność osoby D i E, to grupa osób A, B i C będzie uważana za jedną osobę, osoba D za jedną osobę i osoba E za jedną osobę. W przypadku tym zastosować należy §§ 1 i 2 art. 105.

—oo—

### Art. 106 Kodeksu zobowiązań:

§ 1. Publiczne przyrzeczenie nagrody konkursowej za **dzieło najlepsze**<sup>1)</sup> jest nieważne, jeżeli w ogłoszeniu nie oznaczono **terminu**<sup>2)</sup>, w ciągu którego można ubiegać się o nagrodę.

§ 2. Ocena, czy<sup>3)</sup> i które dzieło zasługuje na nagrodę, należy do **przyrzekającego**<sup>4)</sup>, jeżeli w ogłoszeniu nie oznaczył innego sposobu oceny<sup>5)</sup>. Przyrzekający nagrodę tylko wtedy staje się **właścicielem**<sup>6)</sup> nagrodzonego dzieła lub też nabywa **prawo autorskie**<sup>7)</sup> do niego, gdy to zastrzegł w **ogłoszeniu**<sup>8)</sup>.

—oo—

1) Przez przyrzeczenie nagrody konkursowej za **dzieło najlepsze** rozumie nauka wezwanie publiczne do spółubiegania się o nagrodę — Preisbewerbung — (Domański: o. c., str. 449). Wyraz „dzieło“, użyty w przepisie nie jest identyczny z tym samym wyrazem, użytym w art. 478 k. z., gdyż oznacza on tu wszelki wytwór pracy i pomysłowości ludzkiej zarówno materialnej, jak i duchowej, jak również dzieło przyrody, które może być uznane za najlepsze (Domański: o. c., str. 500). Podpadną pod ten przepis zatem wszelkie konkursy na prace naukowe, literackie, architektoniczne, wyczyny sportowe, konkursy piękności i t. p.

2) Warunkiem ważności publicznego przyrzeczenia nagrody konkursowej jest podanie w przyrzeczeniu terminu, w ciągu którego można ubiegać się o nagrodę, w przeciwieństwie do wymogów z art. 104, który nie warunkuje ważności przyrzeczenia publicznego nagrody za wykonanie czynności. Przepis ten podyktowany jest względami na uczciwość obrotu, a ma na celu ochronę osób, które ufając przyrzeczeniu



przystępują do wykonania dzieła, kosztem często wielkich wysiłków i nakładów pieniężnych. Gdyby bowiem dopuszczalne było przyrzeczenie bezterminowe, wówczas przyrzekający mógłby wciąż odmawiać przyznania nagrody, powołując się na to zawsze, że może zostać wykonane jeszcze lepsze dzieło, względnie zostać wykonana jeszcze lepsza praca (Motywy Komisji Kodyf. do ostatecznego tekstu k. z. i uzasadnienie art. 69 projektu prof. Tilla). Termin konkursu może być przez przyrzekającego przedłużony, jeżeli w ciągu zakreślonego czasokresu nie zostało zgłoszone żadne dzieło, kub też, jeśli ze zgłoszonych dzieł żadne nie nadaje się do wyróżnienia. Przedłużenie terminu winno być ogłoszone w taki sam sposób, w jaki ogłoszone było przyrzeczenie (anal. do art. 104 § 3 k. z.). Co oznaczają słowa „w taki sam sposób“, p. uw. 8 do art. 104.

Art. 106 nie przewiduje możliwości odwołania przyrzeczenia. Przed upływem bowiem terminu, do którego można ubiegać się o nagrodę, przyrzeczenie nie może być odwołane właśnie z powodu oznaczenia terminu, (p. uw. 7 do art. 104), zaś po upływie terminu odwołanie byłoby bezprzedmiotowe, skoro nie można już po upływie terminu ubiegać się o nagrodę (**Korzonek—Rosenblüth**: o. c., str. 258). Jedynym wymogiem bezwzględnej ważności przyrzeczenia nagrody jest oznaczenie w przyrzeczeniu terminu, do którego można ubiegać się o nagrodę; poza tym wymogiem bezwzględnym dopuszczalne są najrozmaitsze kantele i zastrzeżenia, postawione w przyrzeczeniu, a zależne w zupełności od woli ogłaszającego przyrzeczenie, 'byleby zastrzeżenia te nie były sprzeczne z porządkiem publicznym, ustawą, ani dobrymi obyczajami (anal. do art. 55 i 56 k. z.).

Jeśli idzie o istotę prawną przyrzeczenia publicznego nagrody konkursowej, to powołać się należy na to, co powiedziano w objaśnieniach do art. 104 (p. uw. 4 do art. 104).

3) Z brzmienia pierwszego ustępu § 2 art. 106, a zwłaszcza ze słowa „czy“ wysnuć można wniosek, że przyrzekający może zastrzec, że jeśli żadne dzieło nie będzie zasługiwało na nagrodę, nagrody nikomu nie uiszi. Ponieważ jednak art. 106 interpretować należy zawsze na korzyść osób ubiegających się o nagrodę, a to ze względów na uczciwość w obrocie (p. wyżej uw. 2.), przeto uważać należy, że przyrzekający winien zastrzeżenie tego rodzaju wyraźnie uczynić, gdyż w braku zastrzeżenia przyjąć trzeba, że idzie o dzieło najlepsze stosunkowo z nadesłanych, za czym przyrzekający nie mógłby uchylić się od wypłacenia nagrody, zasłaniając się zarzutem, że żadne z dzieł nie jest „najlepsze“.

4) W zasadzie przyznać należy przyrzekającemu, jako osobie, dzięki której konkurs ma miejsce i wypłacona ma być

nagroda, prawo oceny, które dzieło uzna za najlepsze. Jeśli ocena, które dzieło jest najlepsze, zastrzeżona została przyrzekającemu, wówczas przyznanie nagrody zależne jest od jego swobodnego uznania, przy czym osobie, która czuje się pokrzywdzoną rozstrzygnięciem, nie służy prawo zaskarżenia rozstrzygnięcia na drodze sądowej. Gdyby jednak przyrzekający dokonywał oceny na podstawie opinii biegłych i wbrew ich opinii przyznał nagrodę, w takim razie ocenę dzieł mógłby przeprowadzić sąd na żądanie osoby interesowanej (Domański: o. c., str. 500).

5) Sposób oceny dzieł zależny jest w pierwszej linii od zastrzeżenia przyrzekającego. O ile takiego zastrzeżenia przyrzekający nie uczynił, zależny jest sposób oceny od swobodnego uznania przyrzekającego. Zwykle w praktyce przyrzekający powołuje do oceny dzieł sąd konkursowy, mający orzekać według zgóry ustalonego regulaminu, albo według swobodnego uznania. Zachodzi kwestia, jak należy traktować sprawę, gdy sąd konkursowy odmawia wydania orzeczenia. Nie można — moim zdaniem — przyjąć, że w tym przypadku prawo oceny przeszło na samego przyrzekającego, gdyż w pierwszym rzędzie decyduje treść przyrzeczenia, a skoro w przyrzeczeniu ogłoszono, że ocena należy do sądu konkursowego, wówczas zastrzeżenie to obowiązuje i nie może być uchylone przez dyspozytywny przepis art. 106 § 2 in princ. Z drugiej strony przyrzekający nie może odpowiadać za bezprawny czyn osób, wchodzących w skład sądu konkursowego. Przyjąć zatem w tym przypadku należy, że osoby interesowane mogą przeciw członkom sądu konkursowego wytoczyć pozew o odszkodowanie w wysokości negatywnego interesu umownego, t. zn. mogą domagać się zapłaty tego, co straciły wykonując dzieło i ufając prawidłowości postępowania sądu konkursowego, n. b. o ile członkowie tegoż sądu przyjęli zlecenie wykonania oceny. Rozumie się, że w razie stwierdzonej zмовы przyrzekającego z sądem konkursowym, w wyniku której sąd konkursowy uchyliłby się od wydania orzeczenia, by przyrzekającemu zaoszczędzić kosztów nagrody, przyrzekający solidarnie z członkami sądu konkursowego odpowiadałby wobec osób interesowanych, a to na zasadzie działania kolidującego z uczciwością w obrocie i pozostającego w sprzeczności z dobrymi obyczajami.

6) „...w braku wyraźnego postanowienia w ogłoszeniu nagroda należy się tylko za sam fakt wykonania najlepszego dzieła, którego własność i prawa autorskie pozostają nadal przy wykonawcy” — mówią motywy Komisji Kodyf. Konstrukcja ta zgodna jest z istotą przyrzeczenia nagrody konkursowej, w której idzie o samo wykonanie dzieła, a nie o przetarg na dostawę dzieł, celem zakupienia tychże przez przyrzekającego.

7) Różnica pomiędzy własnością nagrodzonego dzieła, a prawem autorskim do dzieła polega na tym, że przedmiotem własności jest rzecz, a zatem kwestie związane z przejściem prawa własności reguluje prawo rzeczowe, podczas gdy przedmiotem prawa autorskiego, regulowanego przez ustawę o prawie autorskim z dnia 29. III. 1926 (Dz. U. Nr. 48, poz. 286, w brzmieniu obwieszcz. Min. Sprawiedl. z dnia 25. IV. 1935 (Dz. U. Nr. 36, poz. 260) jest każdy przejaw działalności duchowej, noszący cechę osobistej twórczości (art. 1 prawa aut.). Praktycznie rzecz przedstawia się w ten sposób, że przyrzekający może stać się właścicielem materialnej rzeczy, będącej wykonywanym dziełem, lub też może nabyć prawo wydawania, produkowania i t. p. tworu duchowego, a wówczas nabywa prawo autorskie do niego.

8) Art. 106 § 2 w ustępie drugim stwarza konstrukcję stosunku reguły do wyjątku. Regułą jest, że przyrzekający nie staje się właścicielem nagrodzonego dzieła, ani też nie nabywa prawo własności czy prawo autorskie. Wyjątek ten musi być wyraźnie w przyrzeczeniu zastrzeżony. W razie zastrzeżenia tego rodzaju nie musi zostać zdziałana dodatkowa umowa przejścia własności lub prawa autorskiego nagrodzonego dzieła pomiędzy twórcą a przyrzekającym, „przez zgłoszenie bowiem dzieła do konkursu autor wyraża dostatecznie wolę przeniesienia tych praw na przyrzekającego“ (Motywy Komisji Kodyf.). Zasada powyższa zgodna jest z przepisami prawa autorskiego z 29. III. 1926, w myśl których prawo autorskie należy w zasadzie do twórcy dzieła (art. 6), przy czym stosunek ten można urządzić w umowie inaczej (art. 11). Zaznaczyć jeszcze należy, że nabycie przez przyrzekającego własności czy prawa autorskiego nagrodzonego dzieła, o ile było w przyrzeczeniu zastrzeżone, nie wymaga dodatkowej dopłaty poza nagrodą. Z natury art. 106, jako przepisu dyspozytywnego, wynika jednak, że przyrzekający może oznaczyć w przyrzeczeniu wysokość dodatkowej zapłaty za nabycie własności lub prawa autorskiego nagrodzonego dzieła.

---



Adw. Dr. J. BALKEN-NEUMANN.

## Do wykładni art. 284, 286, i 437 kod. zob.

a) »Czy roszczenie pracownika o wydanie świadectwa służbowego podlega jednorocznej prekluzji z art. 473 k. z.«

Jeżeli chodzi o terminy przedawnienia roszczeń wzajemnych między pracodawcą a pracownikiem, względnie o prekluzję dochodzenia sądowego tych roszczeń, znajdujemy w kodeksie zobowiązań dwa przepisy. Art. 284 k. z. ustanawia zasadę **trzechletniego** przedawnienia wierzytelności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę, i zwrotu poniesionych wydatków oraz dla wierzytelności pracodawców wobec pracowników z tytułu udzielonych tymże ostatnim zaliczek. W związku z art. 286 k. z. przedawnienie następuje w tym terminie 3-letnim, chociażby stosunek pracy między stronami trwał w dalszym ciągu.

Natomiast art. 473 k. z. podaje **termin prekluzyjny** jednoroczny, z którego wynika, iż ani pracodawca ani pracownicy po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy, nie mogą wzajemnie dochodzić przeciw sobie sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę.

Z przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań wynika, że poszczególne przepisy **ustaw szczególnych** wprowadzające specjalne terminy przedawnienia oraz terminy zawite (prekluzyjne), pozostają w mocy pod rządem kodeksu zobowiązań (art. II ust. 14), podobnie jak zasadniczo utrzymał Kodeks Zobowiązań w mocy przepisy prawa o pracownikach umysłowych i robotnikach (art. X. § 1). Ponadto zawarte są w przep. wpraw. Kodeks Zobowiązań w art. XLIII i nast. **przepisy przejściowe** odnośnie terminów przedawnienia i terminów ustawowych prekluzji.

W kwestii otóż w nagłówku poruszonej zważyć należy, iż przepis art. 24 prawa o **pracownikach umysł.** nakłada na pracodawcę obowiązek wydania pracownikowi niezwłocznie, a w każdym razie nie później niż w ciągu miesiąca od dnia żądania świadectwa pracy, co również powtarza ustawodawca odnośnie **robotników** w art. 21 prawa o umowie o pracę **robotników**.

Zachodzi pytanie, czy pracownik z żądaniem wydania mu świadectwa pracy związany jest przepisami art. 284, wzgl. 473 K. z.

Że w ramach art. 284 nie znajduje się roszczenie pracownika o wydanie mu świadectwa przemysłowego, wynika jasno z brzmienia tego art., który bardzo dokładnie określa, jakiego rodzaju roszczenia pracowników wzgl. pracodawców ulegają trzyletniemu przedawnieniu. Są to wierzytelności w ścisłym słowa tego znaczeniu, i to wierzytelności pieniężne. Jeżeli jednak chodzi o przepis art. 473, to z ogólnego brzmienia powyższego przepisu zdawałoby się, iż w przepisie tym mieści się pojęcie **każdego** roszczenia pracownika do pracodawcy, a zatem także i roszczenie pracownika o wydanie mu świadectwa służbowego. Jednak tylko na pozór.

Interpretując przepis art. 473 w sposób gramatyczny, dojdziemy do przekonania, iż tego rodzaju roszczenie pracownika, nie może się mieścić w ramach „roszczeń **wynikających z umowy o pracę**“ o których mowa w tym przepisie. Umowa bowiem o pracę zawarta między pracodawcą a pracownikiem może oczywiście regulować wzajemne stosunki stron w sposób dowolny, jednak nigdy przeciw przepisowi art. 56 § 1 k. z. Z drugiej strony zawarcie umowy między stronami decyduje jedynie o jej istotnych momentach, które podlegają kompetencji stron kontraktujących, ale nigdy strony nie mogą ani wiążących przepisów ustawy zmienić, ani też pominać je skutecznie. Jeżeli bowiem strony tego rodzaju momenty pomina, natenczas sama ustawa o te momenty daną umowę uzupełnia (art. 60 i 61 (§ 2 k. z.)). Wszak dostatecznie znane są zasady t. zw. *essencia*lia, *natura*lia i *accidenta*lia negotii. Uważamy zatem, że roszczenia pracownika umysłowego wzgl. robotnika o wydanie świadectwa pracy, nie mogą się mieścić w ramach przepisu art. 473 k. z. gdyż artykuł ten mówi jedynie o roszczeniach pracodawcy i pracowników, wynikających z umowy o pracę, w ścisłym tego słowa znaczeniu, t. zn. o roszczeniach, które wynikły dla jednej lub obu stron na podstawie zawartej między nimi umowy o pracę *sensu stricto* i która doszła do skutku w myśl przepisów kodeksu zobowiązań. Natomiast roszczenie pracownika o wydanie mu świadectwa pracy jest roszczeniem wynikającym nie z umowy o pracę, lecz z ustawy jako takiej, ma ono charakter bezwzględnie wiążący<sup>1)</sup> raczej **publiczno-prawny** aniżeli prywatno-prawny, tak że w konsekwencji nie ma i nie może mieć zastosowanie do takiego roszczenia przepis art. 473 k. z. Gdyby bowiem strony kontraktujące w zawartej umowie o pracę nie wspomniły ani słowem o obowiązku wydania w przyszłości pracownikowi przez pracodawcę świadectwa pracy, to mimo to będzie

<sup>1)</sup> por. marginalny nad § 1164 austr. k. c.

mógł pracownik takiego świadectwa się domagać, opierając się na bezwzględnie obowiązującym przepisie ustawy (art. 474). Jeżeli natomiast w umowie o pracę, strony kontraktujące nie zastrzegły, że pracownikowi przysługiwać będzie prawo do tantiemy (art. 452), to oczywiście takiej tantiemy taki pracownik nie będzie się mógł domagać, gdyż tego rodzaju roszczenie z zawartej z pracodawcą umowy dla niego nie wynika.

Na tych przykładach okazuje się jasno, że art. 473 mówiąc o roszczeniach, wynikających z umowy o pracę, ma na myśli jedynie roszczenia, które powstały na gruncie zawartej swobodnie i w granicach przez ustawę dozwolonych umowy o pracę. Przy uwzględnieniu art. 56 § 1 k. z. przyjąć nawet należy, że gdyby nawet w zawartej umowie o pracę pracownik zrzekł się prawa żądania świadectwa pracy, po ustaniu stosunku pracy, to pracodawca mimo to byłby obowiązany na żądanie pracownika takie świadectwo mu wydać (jak to wyraźnie przepisuje nawet § 1164 austr. k. c. w związku z § 1163).

Zagadnienie zatem na wstępie postawione, rozwiązujemy w sensie negatywnym. Roszczenie pracownika o wydanie świadectwa nie ulega ani 3-letniemu przedawnieniu, ani jedno-letniej prekluzji.

### b) Stosunek art. 284, 286 do art 473 k. z.

Z tekstu powyższych przepisów wynika, że termin przedawnienia z art. 284 k. z. ma tylko tak długo pełną moc faktyczną i prawną, jak długo wzajemny stosunek między stronami trwa i w tem znaczeniu przepis art. 286 k. z. w którym powołany jest przepis art. 284 k. z. stanowi zbędny pleonazm prawniczy. W łączności bowiem z art. 473 k. z. należy powiedzieć, że przedawnienie z art. 284 następuje nie — jak to stanowi art. 280 k. z. — „**choćby** praca, roboty i t. d. trwały w dalszym ciągu“ lecz raczej **tylko** na ten wypadek trwania pracy. Jeżeli bowiem stosunek pracy został **rozwiązany** między stronami, to wedle art. 473 k. z. **po upływie roku** od dnia zakończenia stosunku pracy, **nie można już więcej sądownie dochodzić** roszczeń wynikających z umowy o pracę (termin prekluzyjny), **choćby** nawet termin przedawnienia z art. 284 **jeszcze nie minął**. Jeżeli zatem roszczenie z umowy o pracę płatne 1 stycznia 1937 przedawnia się 1 stycznia 1940, to jeżeli stosunek pracy do tegoż dnia 1 stycznia 1940 nie trwał, lecz został rozwiązany n. p. dnia 1 stycznia 1938, to wówczas faktycznie przedawni się ono 1 stycznia 1939, a zatem o cały rok wcześniej aniżeli to wynika z art. 284 k. z. Faktycznie bowiem różnica między terminem przedawnienia a terminem prekluzyjnym dla pracownika, który wskutek powyższych instytucyj prawnych traci



swe roszczenie, nie istnieje. Jeśli bowiem strona zobowiązana zechce zapłacić swój dług mimo zaistniałego przedawnienia lub prekluzji, wówczas zapłata będzie ważna i *condictio indebiti* przysługiwać takiemu uczciwemu płatnikowi nie będzie (art. 131 ust. 1 k. z.).

Zastanawiając się nad przyczyną, dla której wedle ustawy roszczenie z umowy o pracę **po rozwiązaniu** tej umowy szybciej się przedawnia, aniżeli w przypadku, gdy stosunek pracy między stronami jeszcze trwa, należy przyjąć, iż ustawodawca nie chciał dopuścić do tego, by strony wzajemnie zobowiązane wobec siebie z umowy o pracę, czekały dłużej niż rok na wzajemne rozwikłanie swoich obowiązków wzajemnych wynikających z już rozwiązanej umowy.

---

## Z życia adwokatury.

### I.

#### ADWOKATURA A WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI.

*Nowo mianowany P. Wiceminister Sprawiedliwości Prof. Adam CHEŁMOŃSKI, b. dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie i b. redaktor „Palestry“ wygłosił na Zjeździe Związku Adwokatów Polskich w dniu 8 maja 1937 przemówienie powitalne, w którym podniósł znaczenie adwokatury dla wymiaru sprawiedliwości, oraz znaczenie organizacji społecznych adwokatury:*

Zbędne byłoby dowodzenie, że świadoma swego rzeczywistego powołania, stojąca na prawdziwie wysokim poziomie adwokatura jest jednym z koniecznych elementów warunkujących należyty wymiar sprawiedliwości, więcej nawet — właściwą organizację życia prawnego w państwie.

Pan Minister Sprawiedliwości w swym przemówieniu na ostatnim Zjeździe Prawników wypowiadając się jako zwolennik zdecydowanej, mocnej represji, podkreślił jednocześnie, że oskarżony posiadać musi całkowitą możliwość obrony, a proces karny dawać ma jednostce niezbędne gwarancje zabezpieczające ją przed pomyłką sądową i czy ewentualną samowolą przedstawicieli władzy.

Takie zabezpieczenie praw jednostki leży oczywiście w jej interesie. Z dalszego jednak punktu patrzenia ma ono również na celu i interes zbiorowości. Nie ma bowiem tak surowych kar, któreby co do swej skuteczności w zwalczaniu przestępstwa mogły się równać z potępieniem ze strony społeczeństwa, z pogardą środowiska, z jakimi dla winnego łączyć się musi skazujący wyrok sądowy.

Jest to jednak możliwe tylko wtedy, gdy będzie istniało powszechne przeświadczenie, przeświadczenie graniczące z bezwzględną pewnością, że skazanym może być tylko ten, kogo prawdziwie winna obciąża.

Zapewnienie niezbędnego bezpieczeństwa prawnego bądź w zakresie procesu karnego bądź też, gdy chodzi o realizację uprawnień prywatno-prawnych w procesie cywilnym jest bezsprzecznie zasadniczym postulatem należytej organizacji wymiaru sprawiedliwości. Pamiętać jednak należy, że przerosty i w tym kierunku doprowadzić mogą do skutków wręcz paralizujących podstawowy cel procesu sądowego, którego wynikiem ma być wszak zawsze urzeczywistnienie prawa.

Proces karny ma zapobiec skazaniu niewinnego — nie możnaby wszakże patrzeć obojętnie, gdyby gwarancje służące oskarżonemu stawać się miały tolerowanym środkiem dla uniknięcia kary przez winnego, a przewlekłość procesów wywoływałaby wrażenie bezkarności. Także i na gruncie procesu cywilnego zbyt często przesadna skrupulatność obciąża postępowanie w sposób niepomierne, czyni proces szczególnie w drobniejszych sprawach zanadto kosztownym, a znaczny upływ czasu od wytoczenia sprawy do chwili gdy staje się możliwe wykonanie wyroku w wielu wypadkach powoduje, że nawet uzyskanie wyroku pomyślnego daje pokrzywdzonemu już tylko pozorne korzyści.

Są to zresztą bolączki nie tylko w Polsce odczuwane, a choć mamy tu do czynienia z zagadnieniami bardzo starymi — świat prawniczy jeszcze raz jest obecnie w poszukiwaniu nowych rozwiązań.

Dążąc do złagodzenia tych niedomagań u nas Ministerstwo Sprawiedliwości usiłuje znaleźć możliwie przydatne dla naszych stosunków środki.

Projekt zmian kodeksu postępowania cywilnego jest w opracowaniu.

Rządowy projekt kodeksu postępowania karnego, jak wiadomo, został już wniesiony na Sejm i jest przedmiotem rozważania na terenie parlamentarnym.

Projekt ten wywołał znaczne zainteresowanie wśród sfer prawniczych i spowodował liczne uwagi w szczególności ze strony przedstawicieli adwokatury.

Z polecenia p. Ministra stwierdzam, że Ministerstwo Sprawiedliwości pragnie ustosunkować się do uwag tych z całą bezstronnością i dąży do szerokiego wykorzystania ich w toku prac parlamentarnych. Wszędzie tam, gdzie uda się znaleźć rozwiązanie umacniające bezpieczeństwo prawne, dające obronie możliwie szerokie uprawnienia bez podważenia zasadniczych postulatów projektowanej reformy, jakimi są: za-

bezpieczenie przed przewlekaniem wymiaru sprawiedliwości karzącej, ekonomia procesowa i dążenie do ujawnienia przede wszystkim prawdy materialnej, wszędzie tam Ministerstwo przyłączy się do zgłoszonych do projektu poprawek.

Tendencji tej Ministerstwo Sprawiedliwości dało już wyraz w dotychczasowych pracach specjalnej podkomisji sejmowej, która w pierwotnym brzmieniu projektu szereg istotnych zmian wprowadziła.

Jednakże najbardziej nawet szczęśliwe, najbardziej celowe rozwiązania ustawowe, konstrukcyjne nie są w stanie całkowicie zapobiec nadużyciom uprawnień procesowych, nadużyciom, które, jak przed chwilą powiedziałem, często zupełnie podstawowe cele postępowania sądowego radykalnie wypaczać mogą.

Stanie się tu widoczna jedna z najistotniejszych funkcji adwokatury. Formalnie tylko, mechanicznie niejako rzecz biorąc, adwokat mógłby wykorzystać w interesie swego klienta wszystkie te uprawnienia, które litera ustawy mu przyznała. W rzeczywistości granice obrony zacieśnione być muszą zasadami etyki zawodowej i nakazami sumienia obrońcy. Ustawa zezwala adwokatowi przyjąć każdą sprawę, jakże jednak często adwokat szanujący swój zawód ma obowiązek odmówić podjęcia się sprawy. Znany francuski adwokat Payen powiedział: *Les affaires qu'on plaide procurent le profit et la renommée; celles qu'on refuse conferent l'autorité*. Zasada ta, dotycząc poszczególnego adwokata, rozciąga się i na cały stan.

I te właśnie momenty w pierwszym rzędzie powodują, że stojąc na prawdziwie wysokim poziomie adwokatura jest tak doniosłym czynnikiem wymiaru sprawiedliwości, a rzetelny stan obrońcy reprezentuje nie tylko interes społeczeństwa lecz również i interes państwa.

Natomiast adwokatura pozbawiona świadomości i szacunku dla swego rzeczywistego powołania byłaby bezsprzecznie zbędna, więcej nawet — wprost w szkodnictwo społeczne i państwowe łatwo zamienić by się mogła.

To też dbałość o godność stanu adwokackiego musi być nie tylko troską samej adwokatury lecz jest zadaniem o niepomniejszonym ogólniejszym znaczeniu.

Palestra posiada swe urzędowe korporacje: mają one piękne tradycje prac i wysiłków mających na celu utrzymanie powagi stanu.

Jednakże z wielkim wzrostem liczbowym adwokatury więź korporacyjna słabnie, poczucie łączności maleje.

Potęguje się natomiast rola i znaczenie organizacji społecznych adwokatury.



Te dobrowolnie tworzone zrzeszenia, przynależność do których wypływa ze świadomości współdziałania dla osiągnięcia tych czy innych celów ideowo - zawodowych, mają możliwość przez stałą ścisłą współpracę swych członków przez bliski ich kontakt wzajemny, umacniać poczucie wspólności, gruntować świadomość obowiązków i ducha odpowiedzialności, rozwijać ambicje doskonalenia się. A wszystko to stawiać się ma celem zapewnienia adwokaturze tej podstawy moralnej, wobec której społeczeństwo wiedzieć będzie, że słowa przysięgi adwokackiej „obrona prawa i słuszności“ są nie tylko szczytnym hasłem, lecz stanowią trwały nakaz, decydujący niezmiennie o charakterze działalności adwokata polskiego.

---

## II.

### UKONSTYTUOWANIE SIĘ WŁADZ IZBY ADWOKATÓW WE LWOWIE.

Po dokonaniu uzupełniających wyborów członków Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego, Rada Adwokacka obrała na ostatnim posiedzeniu jednomyślnie Dziekanem Rady kol. Dra Brunona Pokornego, Wicedziekanem kol. Dr. Marcelego Bubera, Przewodniczącym Kolegium Rzeczników kol. Dra Zdzisława Mogiłę-Stankiewicza.

Prezesem Sądu Dyscyplinarnego pozostaje nadal kol. Dr. Ignacy Schönbach, zaś tegoż zastępcą kol. Dr. Jan Pieracki.

---

## III.

### W SPRAWIE USTANAWIANIA ADWOKATÓW DLA STRON UBOGICH PRZED SĄDAMI GRODZKIMI.

(Okólnik Ministra Sprawiedliwości z dnia 17/4. 1937).

„Zgodnie z przepisem art. 116 pkt. 3 k. p. c., strona, której przyznano prawo ubogich w sprawie, nie wymagającej obowiązkowego zastępstwa adwokackiego, może prosić sąd o ustanowienie dla niej adwokata. Podania takie rozstrzyga sąd, uwzględniając okoliczności sprawy (zamieszkanie poza siedzibą sądu, zawiłość sprawy itp.). Organizacje samorządu adwokackiego uskarżają się na przeciążenie adwokatów tego rodzaju zastępstwami, zwłaszcza w przypadkach, gdy ilość adwokatów w siedzibie danego sądu jest niewielka i gdy wobec tego wypadnie wyznaczyć zastępcę adwokata zamiejscowego.

Nie zamierzając w niczym uszczuplić uprawnień sądów, wynikających z treści art. 116 pkt. 3 kpc. nie mogę nie uznać

słuszności wywodów organizacji samorządu adwokackiego, wskazujących na zbyt pochopne nieraz uwzględnianie wniosków stron ubogich i wynikające stąd dla adwokatów trudności i dlatego przypominam, iż w myśl powołanego wyżej przepisu, tylko ważne okoliczności uzasadniają ustanowienie adwokata w przypadku, gdy zastępstwo adwokackie nie jest obowiązkowe. Postanowienie sądu o ustanowieniu adwokata powinno przytaczać te okoliczności“.

#### IV.

### Z UCHWAŁ NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ.

Naczelna Rada Adwokacka ma zaszczyt podać do wiadomości Panów-Kolegów adwokatów, że na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniu 24 kwietnia 1937 r. zapadły, między innymi, uchwały treści następującej:

1) Po zreferowaniu przez p. Margolisa wniosku Rady Adwokackiej w Poznaniu w sprawie zarządzenia prokuratora Sądu Okręgowego w Poznaniu co do widywania się adwokatów z klientami w więzieniu i zważywszy: że słuszny jest pogląd, wyrażony w piśmie adwokatów, którzy poruszyli tę sprawę, do Rady Adwokackiej w Poznaniu, iż odmowa udzielenia adwokatowi pozwolenia na widywanie się z klientem z tego powodu, iż oskarżony osadzony jest w więzieniu z tytułu zaareztowania w innych jeszcze sprawach karnych, sprzeczną jest z brzmieniem art. 94 K. P. K.; że odmowa taka pozbawia adwokata możliwości korzystania z przysługujących mu praw obrony; że stanowisko i zawód adwokata dają dostateczną gwarancję, iż konferencja jego z osadzonym w więzieniu klientem odbywać się będzie jedynie w tej sprawie, która została adwokatowi powierzona; że przydzielenie urzędnika zarządu więziennego, który podważa zaufanie do adwokata, jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości, stanowi ujmę dla stanu adwokackiego i uszczupla uprawnienia obrońcy, określone w art. 94 K. P. K.; że jednak w danym przypadku wystarczyć powinno zwrócenie się w powyższej sprawie Rady Adwokackiej w Poznaniu do prokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu — Wydział Wykonawczy postanowił: uznać interwencję Rady Adwokackiej w Poznaniu w sprawie udzielenia adwokatom pozwoleń na widywanie się z ich klientami w więzieniu za słuszną i celową.

2) Po zreferowaniu przez p. Sommersteina pisma Rady Adwokackiej w Krakowie w sprawie zarządzenia Urzędu Skarbowego w Zakopanem, i zważywszy: że Rada Adwokacka w Krakowie nadesłała przy piśmie z dn. 19 marca 1937 r. Nr. 1823/37 odpis odezwy Urzędu Skarbowego w Zakopanem do jednego z adwokatów zakopiańskich, zawierającej wezwanie

do sporządzenia i dostarczenia Urzędowi Skarbowemu w czteronastodniowym terminie wszystkich wyciągów z umów, zawartych o najem i dzierżawę lokali w roku 1936; że Rada Adwokacka przesyłając wyżej wzmiankowany odpis pisma Urzędu Skarbowego w Zakopanem zakomunikowała, iż Urząd Skarbowy wystosował w ostatnim czasie pisma podobnej treści do wszystkich adwokatów, mających siedzibę w tej miejscowości; że Rada Adwokacka, zaznaczając jednocześnie szczegółowo uzasadnione stanowisko, jakie zajęła w tej sprawie, prosi Naczelną Radę Adwokacką o udzielenie wyjaśnień, jak się mają zachować adwokaci zamieszkali w Zakopanem, wobec wezwania, zawartego w piśmie Urzędu Skarbowego — Wydział Wykonawczy postanowił: zakomunikować Radzie Adwokackiej w Krakowie, iż podziela opinię tejże Rady: że określony w art. 60 § 1 ust. 3 ordynacji podatkowej obowiązek osób wykonywujących samodzielne wolne zajęcia zawodowe, w odniesieniu do adwokatów winien być utrzymany w tych granicach, by adwokat nie był zmuszony do naruszenia nałożonego nań przez ustawę (art. 20 Prawa o ustr. adw. — rozp. Prez. R. P. z dn. 7 października 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 733) „obowiązku zachowania w tajemnicy wiadomości udzielonych mu z tytułu wykonywania zawodu“, do naruszenia obowiązku zawodowego, pociągającego za sobą odpowiedzialność dyscyplinarną adwokata i nie był pozbawiony nadanego mu przez ustawę (art. 64 § 1 ust. 4 ordynacji podatkowej) prawa uchylenia się od udzielenia żądanych przez władze skarbowe wyjaśnień co do danych i okoliczności powierzonych adwokatowi z powodu wykonywania zawodu, i że obowiązek adwokata udzielenia informacji potrzebnych do wymiaru podatków może istnieć tylko w tych wypadkach, gdy w odniesieniu do poszczególnych płatników zachodzi uzasadniona potrzeba względnie konieczność uzyskania przez władze skarbowe tych wyjaśnień i informacji dla dokonania należytego wymiaru podatków.

3) W sprawie dopuszczalności spółki między adwokatem a rzecznikiem patentowym, Wydział Wykonawczy postanowił przyjąć do wiadomości pismo Rady Adwokackiej w Poznaniu z dn. 17 marca 1937 r. do którego załączono pismo tejże Rady do jednego z członków Izby Poznańskiej, treści następującej: „Na pismo Pana z dn. 8 lutego 1937 r. w sprawie dopuszczalności spółki między adwokatem a rzecznikiem patentowym zawiadamiam Pana, że Rada Adwokacka uznała tego rodzaju spółkę za niedopuszczalną. Tak samo uznała Rada Adwokacka za niedopuszczalne przyjmowanie przez adwokata substytucji od rzecznika patentowego i to zarówno substytucji generalnej, jak i odnoszącej się do poszczególniej sprawy. Jeśli chodzi o generalne pełnomocnictwo, to ponieważ rzecznicy patentowi prowadzą sprawy nie we własnym imieniu, lecz w imieniu ich mandantów, udzielenie generalnego



pełnomocnictwa przez rzecznika patentowego na rzecz adwokata sprowadziłoby się w rezultacie do tego, że adwokat byłby tylko substytutem rzecznika patentowego. Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, by adwokat prowadził sprawę obok rzecznika jako drugi samoistny zastępca strony“.

4) Po zreferowaniu przez p. Nowodworskiego opinii konferencji, zwołanej przez Radę Adwokacką w Warszawie w sprawie artykułów prasowych o adwokaturze Wydział Wykonawczy powziął uchwałę następującą:

„W prasie periodycznej warszawskiej, a mianowicie w „Tygodniku Ilustrowanym“, w „Kurierze Porannym“ oraz w czasopiśmie „Współczesna myśl Prawnicza“ ukazały się artykuły, których treść bądź zapoznaje, bądź wypacza udział adwokatury w wymiarze sprawiedliwości, artykuł zaś pod tytułem „Radykalne zmiany w procedurze karnej“, umieszczony w Nr. 61 „Kuriera Porannego“ z dn. 2 marca 1937 r., zawiera zwroty wprost wymierzone przeciwko adwokaturze i godności stanu adwokackiego. Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej rozpoznawał na posiedzeniu w dn. 24 kwietnia 1937 r. opinię konferencji, zwołanej w tej sprawie przez Radę Adwokacką w Warszawie i doszedł do wniosku, że nie odpowiadałoby powadze stanowiska naczelnej reprezentacji adwokatury wytaczanie z powodu omawianych artykułów procesów sądowych, że natomiast pożądanym jest, aby w prasie periodycznej ogólnej i fachowej poszczególni członkowie adwokatury wystąpili z wyjaśnieniami, w których unikając zwrotów polemicznych, w sposób odpowiadający godności i znaczeniu stanu adwokackiego, wykazali błędność i bezpodstawność atakujących adwokaturę artykułów.

---

# Z orzecznictwa Sądów.

*Praktyka cywilno-sądowa.*

## 1.

Ad §§ 52, 700 i 879 a. k. c. i art. 55, 56 § 1 i 500 kod. zob.

Umowa o odpłatne pośrednictwo w zawarciu małżeństwa, jako przeciwna dobrym obyczajom, jest nieważną.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 1937 Nr. C II 2354/36, oddalające skargę kasacyjną na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dnia 9 kwietnia 1936 Sygn. II CA 225/36).

## Z uzasadnienia:

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Przemyślu z dnia 31 grudnia 1935 sygn. I. l. C. 177/35, oddalający powództwo, ponieważ umowa o pośrednictwo w zawarciu małżeństwa, która przysłała do skutku w r. 1932, a więc pod mocą obowiązującą ustawy cywilnej z 1811 r., jest według § 879 ust. 2 L. 1 nieważna, a tak samo jest nieważna według art. 55 i 56 § 1 k. z., gdyby przyjąć — jak chce powód — że umowa została zawarta dopiero w jesieni 1934 r.

Skarga kasacyjna powoda, oparta na obydwu podstawach zaskarżenia z art. 426 k. p. c., jest bezzasadna.

Wywody skargi zwracają się przeciw ustaleniu czasu zawarcia umowy. Według twierdzeń powoda, strony w jesieni 1934 zawarły nową umowę czy też odnowiły dawniejszą. Powodowi chodzi o zastosowanie przepisów kodeksu zobowiązań, który nie wyszczególnia — jak to czyniła austriacka ustawa cywilna w § 879 — nieważnych umów, lecz stawia ogólną zasadę, że umowy, których treść i cel sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ustawie, lub dobrym obyczajom (art. 55) są nieważne (art. 56 § 1).

Sąd Najwyższy przystępuje do poglądu Sądu Apelacyjnego, który umowę pośrednictwa w zawarciu małżeństwa uważa za przeciwną dobrym obyczajom.

Ustawa cywilna popiera zawarcie małżeństwa (§ 700) i kładzie nacisk na swobodną wolę w jego zawarciu (§ 52), nie dopuszcza przymusu (§ 55) i dąży do tego, aby rozstrzygała tylko wzajemna skłonność przyszłych małżonków. Odpłatne pośrednictwo, które z istoty własnego interesu, jaki ma pośrednik, ażeby małżeństwo doprowadzić do skutku i uzyskać za to wynagrodzenie, ogranicza osobistą swobodę dyspozycji nupturientów i wywiera wpływ na ich postanowienie, które powinno być właśnie wolne od obcego nacisku.

Dlatego i pod rządem kodeksu zobowiązań odpłatne pośrednictwo w zawarciu małżeństwa, będąc przeciwne dobrym obyczajom, przedstawia się jako nieważne według art. 55 i 56 § 1.

Okoliczność, że u Żydów małżeństwa bywają prawie wyłącznie zawierane przy pomocy pośredników (szadchenów) i że sprawy majątkowe odgrywają przy tej umowie prawie czy nie jedną z najgłówniejszych ról, nie odejmuje odpłatnemu pośrednictwu w zawieraniu małżeństw charakteru sprzecznego z dobrymi obyczajami.

Wzmianka w skardze kasacyjnej o biurach pośrednictwa małżeństw nie może przechylić sprawy na korzyść powoda. One, jak i zwykle ogłoszenia matrymonialne w dziennikach nie mają podobnego charakteru przymusu, lecz mają na celu zapoznanie osób mających zamiar wejść w związki małżeńskie.

Okoliczność, że w wynagrodzeniu, jakiego powód dochodzi, mieszczą się także koszty podróży i korespondencji tudzież wynagrodzenie za stratę czasu, nie zmienia postaci rzeczy, bo czynności przedsiębrane przez powoda zdążały do celu sprzeciwiającego się dobrym obyczajom. Powód działał na własne niebezpieczeństwo, a niesłusznie powołuje się także na przepis art. 500 k. z., bo zlecenie przeciwne dobrym obyczajom nie rodzi żadnego zobowiązania.

---

## 2.

**Ad §§ 1325—1327 a. k. c., art. 156 kod. zob. i art. XIV przep. wpraw. kod. zob.**

**Pełne odszkodowanie, a zatem również zadośćuczynienie za krzywdę moralną, należy się za wypadki kolejowe bez względu na stopień winy, a nawet bez względu na winę kolei.**

**(Orzeczenie Sądu Najwyższego z 5 października 1936, Nr. C II 1062/36, Zb. Orz. S. N. 1937/IV, poz. 146).**

### **Z uzasadnienia:**

W skardze kasacyjnej, opartej wyłącznie na zarzucie naruszenia prawa materialnego przez błędną jego wykładnię i niewłaściwe zastosowanie (art. 426 p. 1 k. p. c.), zaskarża strona pozwana wyrok Sądu Apelacyjnego tylko o tyle, o ile nim, zgodnie z wyrokiem pierwszej instancji, Sąd Apelacyjny zasądził na rzecz powódki sumę 1.500 zł. tytułem zadośćuczynienia za krzywdę moralną, doznaną przez powódkę z powodu śmierci męża. Wywody skargi kasacyjnej nie są jednak uzasadnione. Zmierzają one do wykazania, że powódce nie należało przyznać żadnego zadośćuczynienia za krzywdę moralną, ponieważ takie zadośćuczynienie można zasądzić tylko w przypadku wyższego stopnia winy lub złośliwości po stronie sprawcy uszkodzenia, podczas gdy kolej odpowiada za wypadki bez względu na swą winę, a nawet gdy winy wogóle nie ponosi, a ponadto zadośćuczynienie za krzywdę moralną



nie jest wogóle przewidziane w przepisach §§ 1325 do 1327 u. c. na które powołuje się w § 1 ustawa z dnia 5 marca 1869 r. (Dz. p. p. Nr. 27) o odpowiedzialności za wypadki kolejowe, wchodzące tu w zastosowanie w myśl art. 156 k. z. Dla odparcia tych wywodów wystarczy powołać się na uzasadnienie ostatecznego tekstu projektu kodeksu zobowiązań przez Komisję Kodyfikacyjną, „iż kodeks zobowiązań przyznaje zawsze pełne odszkodowanie bez względu na stopień winy odpowiedzialnego, a więc czy działał rozmyślnie, czy tylko z niedbalstwa, lub nawet odpowiada bez winy”, jak również dalsze, że „jeżeli ustawy szczególne, o których wspomina art. 156 k. z., powołują się np. co do rozmiarów odszkodowania na przepisy prawa cywilnego, stosować należy nie te przepisy, które obowiązywały w chwili wydania ustawy szczególnej, lecz przepisy kodeksu zobowiązań w myśl art. XIX przep. wpraw. k. z.

Zarzut podniesiony dopiero w kasacji, iż powódce nie należało przyznać zadośćuczynienia za krzywdę moralną, doznaną wskutek śmierci jej męża, bo dziecko po nim pozostałe jest bliższym członkiem jego rodziny, aniżeli powódka, która była żoną zmarłego, Sąd Najwyższy nie może wziąć pod rozwagę, jako niedopuszczalnej nowości, a ponadto zaznacza, że dziecko zmarłego, które według skargi apelacyjnej powódki urodziło się dopiero w styczniu 1935 r., a więc po śmierci swego ojca, nie mogło z powodu tej śmierci odczuwać żadnego bólu, ani żalu.

Z stanowiska art. 343 K. p. c. Sąd Najwyższy nie znajduje podstawy do obniżenia sumy zadośćuczynienia za doznaną krzywdę przyznanej powódce przez Sady instancji merytorycznych i dlatego skargę kasacyjną strony pozwanej w myśl art. 436 k. p. c. oddalił.

### 3.

Ad § 1432 a. k. c. (por. art. 131 pkt. 3 kod. zob.), art. 10 l. 3 ustawy o ochr. lokatorów i art. 10 l. 2 ustawy o pr. przyw. międzydziel. z 2. 8. 1926 oraz art. 382 K. p. c.

a) Lokator nie może żądać zwrotu nadpłaconego ponad czynsz podstawowy komornego, jeśli wiedział, że czynsz podstawowy jest niższy od płaconego.

b) Po upływie sześciu miesięcy nie może lokator ani w drodze powództwa, ani w drodze potrącenia dochodzić zwrotu odstępnego.

c) Do umowy najmu (zawartej przed 1. 7. 1934) odnośnie mieszkania w domu położonym w Małopolsce stosować należy przepisy prawa tu obowiązującego — choć umowa zawartą została w Warszawie.

d) Motywy wyroku i ustalenia faktyczne nie mają cech prawomocności z art. 382 K. p. c.

**(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1937  
Nr. C II 2507/36).**

**Z uzasadnienia:**

Skarga kasacyjna, oparta na obydwu podstawach z art. 426 Kpc. nie jest uzasadniona. Wyrok prawomocny ma według brzmienia art. 382 K. p. c. powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia, a więc znalazło wyraz w sentencji orzeczenia. Natomiast motywy wyroku i zawarte w jego uzasadnieniu ustalenia faktyczne nie mają cech prawomocności i nie mogą krępować sądu przy wydaniu innego wyroku, gdyż nie wynika to ani z brzmienia, ani z celu powołanego przepisu K. p. c. Sąd Najwyższy nie podziela więc wyrażonego w zaskarżonym wyroku poglądu prawnego, że sędzia pierwszej instancji nie mógł co do tych zarzutów pozwanego, które były rozpatrywane w sporach IX. C. 1038/32 i XXVI. C. 440/34, poczynić innych ustaleń faktycznych, jakie były zawarte w orzeczeniach zapadłych w tych ostatnich sporach i wywody skargi kasacyjnej, zwalczającej ten pogląd, są słuszne.

Mylnie jednak upatruje w tym skarga kasacyjna pogwałcenia przepisów art. 250 § 1 K. p. c.

Sąd pierwszej instancji ustalił samoistnie, na podstawie powołanych wyżej akt IX. C. 1038/32 i XXVI. C. 440/34, że kwota 1.800 zł. wręczona przez pozwanego Jadwidze K. przy zawarciu umowy w dniu 15. 6. 1928, stanowiła odstępne, zaś Sąd Apelacyjny przyjął to ustalenie za podstawę swego rozstrzygnięcia, jako odpowiadające wynikom postępowania dowodowego. Przepisom art. § 1 K. p. c. stało się więc zadość, zwłaszcza, że do tej kwestii spornej pozwany poza dowodami, przeprowadzonymi w sporach IX. C. 1038/32 i XXVI. C. 440/34 innych dowodów nie ofiarował, zaś w przewodzie kasacyjnym dalszych zarzutów, rozpatrzonych w tych ostatnich sporach, nie podtrzymuje, a więc przeprowadzenie tych samych dowodów ponownie było zbędne.

Nie pogwałciły sądy niższych instancji przepisu art. 243 K. p. c. przez to, że nie przeprowadziły dowodu ze świadków Marii S. i Jadwigi K. na okoliczność, że pozwany został w błąd wprowadzony co do podstawowego komornego i że znajdował się w położeniu przymusowym, ponieważ okoliczność pierwsza została wyjaśniona zeznaniami pozwanego, przesłuchanego w celach dowodowych w sprawie IX C 1038/32, zaś co do okoliczności ostatniej pozwany zgoła nie wyjaśnił, na czym polegało jego przymusowe położenie, a więc dla braku okoliczności faktycznych przesłuchanie świadków nastąpić nie mogło. (art. 243 K. p. c.).

Zarzut mylnej prawnej oceny sprawy może być rozpatrywany jedynie w płaszczyźnie niewadliwych ustaleń, zawartych w zaskarżonym wyroku (art. 439 K. p. c.), nie zaś przesłanek sprzecznych z tymi ustaleniami.

Ponieważ kwota 1.800 zł. stanowiła w myśl tych ustaleń odstępne, a pozwany nie zażądał jej zwrotu w przeciągu 6 miesięcy, od wręczenia,

przeło pozwany utracił nie tylko prawo powództwa o zapłatę powyższej kwoty, ale także prawo potrącenia tej kwoty z zaległym komornem (art. 10. L. 3 ustawy o ochronie lokatorów).

Do umowy zawartej przez strony w Warszawie w dniu 15 czerwca 1928 r., mającej za przedmiot najem mieszkania w domu położonym we Lwowie, należy w myśl art. 10 L. 2 ustawy z 2 sierpnia 1925, poz. 580, stosować przepisy prawa obowiązującego w Małopolsce, nie zaś prawa obowiązkowego na obszarze b. Królestwa Polskiego, a więc zarzut wykładni tej ostatniej umowy przez sądy niższych instancji wbrew osnowie dokumentu uwzględniony być nie może. Co do roszczenia w kwocie 629 zł. z tytułu nadpłacowego komornego, Sąd odwoławczy ustalił, że pozwany płacąc komorne w kwocie 100 zł. miesięcznie nie był w błędzie, gdyż wiedział, że podstawowy czynsz jest niższy od powyższej kwoty. Pozwany, płacąc świadomie wyższe komorne od należnego, nie może w myśl przepisów art. 1432 u. c. żądać zwrotu tegoż. Pozwany nie może również uzasadnić roszczenia o zwrot kwoty 629 zł., względnie o potrącenie jej z należnym komornem, powołaniem się na przepis § 879 L. 4 u. c., skoro nie tylko nie udowodnił, ale nawet nie przytoczył okoliczności faktycznych, uzasadniających nieważność umowy o komorne w kwocie 100 zł. miesięcznie w myśl tego ostatniego ustępu ustawy.

Dla braku więc usprawiedliwionych podstaw kasacyjnych Sąd Najwyższy na mocy przepisów art. 436 K. p. c. skargę kasacyjną oddalił.

Dr. L. N.

#### 4.

Ad art. 269 i 304 kod. zob.

Przepis art. 269 nie ma zastosowania w wypadku, gdy przedmiot kupna został nabywcy wydany.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1936, Sygn. C. II. 820/36).

Stan faktyczny:

Małżonkowie Marcin K. i Józefa K. w Nowym Sączu nabyli kontraktem kupna sprzedaży z daty Nowy Sącz, dnia 2 maja 1931 r. Lr. 6237 od śp. Julii W. realność obj. lw. 2220 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz za cenę 12.000 zł. Na poczet umówionej ceny kupna wpłacili Marcin i Józefa K. kwotę 4.000 zł., zaś resztę w kwocie 8.000 zł. z 12% odsetkami, zabezpieczoną na powyższej realności, zobowiązali się spłacić do lat 5 licząc od daty kontraktu, t. j. od dnia 2 maja 1931 r. Julia W. zmarła po podpisaniu kontraktu, a w jej miejsce wpisana została jako wierzycielka hipoteczna mał. Jadwiga J., córka i spadkobierczyni zmarłej. Przeciwnie tej



mał. Jadwidze J. wytoczyli małż. K. powództwo, domagając się ograniczenia umowy kupna sprzedaży w ten sposób, że w miejsce reszty ceny kupna w kwocie 8.000 zł. z 12% od dnia 2 maja 1931 winni powodowie solidarnie zapłacić jedynie kwotę 3.000 zł. z 4% od dnia 2 maja 1932 w ratach miesięcznych po 100 zł., a to wobec niemożliwości przewidzenia w czasie zawierania przedmiotowej transakcji nadejścia stanu ogólnego i tak ostrego kryzysu ekonomicznego, który pociągnął za sobą spadek cen wszelkich nieruchomości do połowy ich rzeczywistej wartości, tak, że zapłata należnej pozwanej jako spadkobierczyni śp. Julii W. kwoty byłaby połączona nie tylko z nadmiernymi trudnościami i groziła rażącą stratą, ale spowodowałaby najzupełniejszą ruinę ekonomiczną powodów.

**Sąd Okręgowy w Nowym Sączu** wyrokiem z dnia 28 czerwca 1935, Sygn. I. C. 135/35 oddalił powództwo, wychodząc z założenia, że „...przepis art. 269 k. z. odnosi się jedynie do nadzwyczajnych wypadków, a więc zjawisk przejściowych, krótkotrwałych, nieprzewidzianych, podczas gdy obecna depresja na polu ekonomicznym jest zjawiskiem powszechnym, ogólno-światowym, od dłuższego czasu panującym, a więc takim przejawem życia społecznego, którego pod przepisy wymienionego artykułu podciągnąć się nie da“...

**Sąd Apelacyjny w Krakowie** wyrokiem z dnia 10 grudnia 1935, Sygn. II CA 1001/35 zatwierdził zaskarżony wyrok z uzasadnieniem, że „...przepis art. 269 k. z. zalicza do nadzwyczajnych wypadków jedynie klęski żywiołowe, a takiej klęski nie stanowi obecny kryzys ekonomiczny, który nie wystąpił nagle z żywiołową siłą, lecz od kilku lat rozwija się z miernym nasileniem“.

**Sąd Najwyższy** orzeczeniem wymienionym w nagłówku oddalił skargę kasacyjną powodów, zmieniając jedynie uzasadnienie niższych sądów jako błędne (art. 436 k. p. c.).

### **Z uzasadnienia:**

„...Przepis ten (art. 269 k. z.) nie może mieć zastosowania do świadczenia powodów, skoro przedmiot kupna sprzedaży został im już wydany jako nabywcom, albowiem taka wykładnia, jakiej żądają powodowie, popadłaby w sprzeczność z jasnym i stanowczym przepisem art. 304 § 1 kod. zob. Według przepisu tego bowiem, z chwilą wydania rzeczy sprzedanej, przechodzą na kupującego korzyści i ciężary oraz niebezpieczeństwo przypadkowej utraty lub uszkodzenia, a więc tym samym przechodzi też na nabywcę niebezpieczeństwo spadku wartości i to bez względu na to, czy spadek ten wywołany został nadzwyczajnymi wypadkami...“.

**Uwaga:**

Sąd Najwyższy uznał uzasadnienie niższych sądów jako błędne. Gdy jednak motywy nie zaznaczają, czy uzasadnienie to, wedle którego kryzys gospodarczy nie jest nadzwyczajnym wypadkiem w rozumieniu art. 269 k. z., jest błędne w zasadzie, czy też jedynie uzasadnia dostatecznie wydany w danej sprawie wyrok, przeto kwestię wykładni art. 269 k. z. z tego punktu widzenia należy pozostawić na uboczu, jako nieaktualną. Przedmiotem uwag tych jest jedynie stanowisko Sądu Najwyższego odnośnie niedopuszczalności zastosowania art. 269 w wypadku, gdy nieruchomość została nabywcą wydana. Według motywów Sądu Najwyższego z chwilą wydania rzeczy sprzedanej przechodzi na nabywcę **niebezpieczeństwo spadku wartości rzeczy**, a to w myśl art. 304 § 1 k. z. Wedle tego artykułu, z chwilą wydania rzeczy sprzedanej przechodzą na kupującego korzyści i ciężary oraz niebezpieczeństwo przypadkowej utraty lub uszkodzenia. Jeśli idzie o pierwszy stan faktyczny przepisu, to przez korzyści i ciężary mogą być rozumiane jedynie (odnośnie nieruchomości) czynsze najmu i dzierżawy, względnie podatki, ubezpieczenia, inne świadczenia publiczne i t. d. (**Korzonek—Rosenblüth**: „Kodeks Zobowiązań“, wyd. II, str. 802). Pod ten stan faktyczny zatem spadku wartości subsumować nie można. Jednak i drugi stan faktyczny nie obejmuje zd. m. spadku wartości.

Słowa przepisu „niebezpieczeństwo przypadkowej utraty lub uszkodzenia“ nasuwają myśl, że idzie tu wyłącznie o utratę lub uszkodzenie w rozumieniu fizycznym, n. p. zgubienie, zniszczenie, uszkodzenie, t. zn. utratę całej rzeczy, lub pewnych przymiotów fizycznych, spowodowaną przez wpływy zewnętrzne i t. d. Natomiast spadek wartości, aczkolwiek zależny od wpływów zewnętrznych, którymi są fluktuacja wahań wartości z powodów natury ekonomicznej i gospodarczej, nie uszczupla rzeczy w rozumieniu fizycznym. Na tym też stanowisku stoją motywy projektu części szczególnej k. z. **Tilla i Longchamps**a, skoro mówią, że nabywca może rzecz od chwili wydania ubezpieczyć i dlatego od tej chwili powinien ponosić niebezpieczeństwo (uzasadnienie do art. 11 projektu). Ponieważ od spadku wartości ubezpieczyć rzeczy nie można, a ubezpiecza się ją jedynie od wypadku, jak uszkodzenia, zniszczenia i t. p. — przyjąć zatem należy, że autorzy art. 11 tego projektu, który to przepis ustawodawca przyjął do kodeksu zobowiązań jako art. 304, rozumieli utratę lub uszkodzenie w postaci przedstawionej powyżej.

Pogląd ten podzielają też komentatorzy kod. zob., m. inn. Peiper (kod. zob. str. 400) i **Korzonek—Rosenblüth** (kod. zob. str. 802). Odmienne stanowisko Sądu Najwyższego, polegające na rozszerzającej się wykładni art. 304 nasuwa zatem dość poważne wątpliwości.

**Mgr. Stanisław Goldberger.**

## 5.

Ad art. 2 ust. ostatni i art. 100 ust. ostatni prawa wekslowego z 1924 r. (obecnie art. 10 nowego prawa weksl.) i art. 1 rozp. Prez. z 12. 9. 1934 o wierzyteln. w walutach zagranicznych.

Jeśli weksel in blanco wręczony został na zabezpieczenie pretensji dolarowej bez zastrzeżenia płatności w dolarach efektywnych, może uprawniony do wypełnienia weksłu wypełnić weksel na sumę złotych, odpowiadającą równowartości dolarów.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 1937 Nr. II C 2399/36, uchylające wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie Sygn. II CA 262/36).

### Z uzasadnienia:

... Słusznie zarzuca skarga kasacyjna zaskarżonemu wyrokowi ze stanowiska podstawy art. 426 p. 1 K. p. c. obrazę art. 100 ust. 5 prawa weksl. przez to, że Sąd Apelacyjny mylnie uznał, iż powód niezgodnie z wolą zawiadawców pozwanej spółki wypełnił wręczony weksel zaopatrzony ich podpisami pod firmą pozwanej spółki wypisując sumę wekslową w złotych, jakkolwiek dotyczyła ona poborów służbowych powoda, ustalonych w dolarach amerykańskich.

Jednostka monetową w Polsce jest złoty, który ma moc umarzania zobowiązań przez zapłatę bez ograniczenia kwoty, chyba, że w myśl ustawy lub umowy zapłata została w inny sposób wyraźnie przewidziana (art. 3 Rozp. Prez. z 13 października 1927 o stabilizacji złotego (Nr. 88 poz. 890 Dz. U.), art. 10 Rozp. Prez. z 5 listopada 1927 w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Nr. 97 poz. 855 Dz. U.), art. 46 statutu Banku Polskiego (obwieszczenie Ministra Skarbu z 28. 11. 1917 Nr. 113 poz. 966 Dz. U.). Ponieważ w przypadku nie było twierdzenia, że pobory na zabezpieczenie których wręczono sporny weksel, miał powód otrzymać w dolarach efektywnych, przeto nie było niezgodne z wolą osób, które dokument in blanco podpisały, że powód mógł żądać wypłaty swych dolarowych pretensyj według równowartości obowiązującej w Polsce waluty złotej i w walucie tej sumę wekslową wypisać.

Zarzut wadliwego wypełnienia weksłu winna udowodnić osoba, która z takim zarzutem w sporze wystąpiła. W przypadku zarzut ten mógł odnosić się jedynie do wypisania na wekslu wyższej sumy, aniżeli się powodowi na zasadzie przepisów Rozp. Prez. z dnia 12 września 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych należała. Sąd Apelacyjny nie przeprowadził w tym kierunku ze stronami rozprawy, ani też nie poczynił żadnych ustaleń, co stanowi obrazę art. 351 K. p. c., uzasadniającą podstawę kasacyjną z punktu 2 art. 426 K. p. c.



Z tej przyczyny, jak i wskutek nierozważenia dalszych zarzutów odwołania strony pozwanej, zwróconych przeciw wyrokowi Sądu pierwszej instancji, Sąd Najwyższy nie miał możliwości wydania orzeczenia w rzeczy samej i dlatego na zasadzie art. 437 objęte zaskarżeniem ustępy wyroku Sądu Apelacyjnego uchylił i sprawę w tym zakresie do ponownego rozpoznania odesłał.

## 6.

Do art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. U. Rz. P. Nr. 2/20, poz. 7) w brzmieniu ustawy z 9 kwietnia 1936 (Dz. U. Rz. P. Nr. 28, poz. 222).

Przepisu ustawy poz. 222/36 o czasie pracy, który przyznaje wynagrodzenie za pracę zakazaną, nie można stosować do wypadków zaszłych przed dniem wejścia w życie tej ustawy (20 kwietnia 1936).

(O. S. N. z dnia 4 stycznia 1937 C II 2020/36, S. A. Lwów II CA 316/36, S. O. Przemysł I. I. C. 323/35).

### Z uzasadnienia:

Nie zachodzą zarzucone obie podstawy kasacyjne z art. 426 k. p. c.

Za czas pracy uważa się liczbę godzin, przez które z mocy umowy pracownik ma być do rozporządzenia kierownika robót. Powód nie twierdził, by z pozwanym zawarł umowę co do oznaczonej ilości godzin pracy dziennej.

Powód przyznał, że był kierownikiem przedsiębiorstwa, oraz ustalono, że na pracę powoda w godzinach nadliczbowych nie było zezwolenia władz pracy, zatem chodzi o pracę ustawowo wzbronioną, za którą kierownikowi przedsiębiorstwa nie należy się wynagrodzenie, jak to orzekł już Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów dnia 4 listopada 1932.

W ustawie L. 222/36 Dz. Ust. przyznano prawo do wynagrodzenia także za pracę zakazaną, lecz przepis ten określono jako zmianę ustawy o czasie pracy, z czego wynika, że wedle prawa dotychczasowego nie należało się wynagrodzenie za pracę zakazaną, oraz że ustawy L. 222/36 Dz. Ust. nie można stosować do wypadków zaszłych przed dniem wejścia ustawy tej w życie (20 kwietnia 1936), zatem i do pracy powoda.

Skoro powodowi, jako kierownikowi przedsiębiorstwa, nie służy roszczenie zapłaty za pracę nadliczbową, obojętne są wszelkie rozważania co do niesłusznego zbagacenia pracodawcy tą jego pracą.

Wyrażenie pracodawcy, że pracownik po odejściu ze służby będzie mógł domagać się wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, nie ma cech uznania tych roszczeń, ani cech umownego oświadczenia woli, jak to trafnie przyjął wyrok zaskarżony.

Wobec powyższego zbędne było badanie ilości godzin nadliczbowych (art. 426/2 k. p. c.).

7.

Ad § 8 i 13 ord. zaczepnej austr. z 10 grudnia 1914 i art. 288—293 kod. zob.

W razie zdziałania krzywdzącej wierzycieli czynności prawnej przed wejściem w życie kod. zob. zastosowane być mają przepisy dawnej ustawy o zaskarżaniu czynności prawnej, a nie przepisy kod. zob.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 5 lutego 1937 Nr. C II 2262/36, oddalające skargę kasacyjną na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dnia 26 lutego 1936 Nr. I CA 453/35).<sup>1)</sup>

**Z uzasadnienia:**

Wywodom skargi kasacyjnej, opartej na podstawach z art. 426 pkt. 1 i 2 k. p. c., nie można przyznać słuszności.

Pierwszą z tych podstaw upatruje wnoszący kasację w niewłaściwym zastosowaniu przez Sąd Apelacyjny, przy ocenie pytania, czy objęta sporem czynność prawna może być uznana za bezskuteczną wobec wierzytelności strony powodowej, przepisów austr. ordynacji zaczepnej z 10 grudnia 1914 nr. 337 Dz. p. p., zamiast przepisów kodeksu zobowiązań o zaskarżaniu czynności prawnych (art. 288—293 k. z.), chociaż, jak to z ustaleń wynika, wprowadzie czynność prawną będącą przedmiotem zaskarżenia zdziałano przed wejściem w życie kodeksu zobowiązań, lecz egzekucja wdrożona przeciw dłużnikowi okazała się bezskuteczną dopiero 2 sierpnia 1934, zatem w tym czasie powstało między powodem a pozwanym zobowiązanie, stanowiące podstawę tego sporu.

Zarzut ten jest uzasadniony.

Zobowiązanie kontrahentów dłużnika, uprawniające wierzyciela do poszukiwania zaspokojenia na tym, co skutkiem podlegającej zaskarżeniu czynności prawnej wyszło z majątku dłużnika lub do niego weszło (§ 13 ord. zaczepnej ustęp 1) art. 292 k. z.) ma swe źródło w tej właśnie czynności, zatem czas zdziałania krzywdzącej czynności prawnej, a nie czas w którym wierzyciel uzyskał możność wystąpienia z pozwem zaczepnym, decydują o zastosowaniu przepisów o zaskarżeniu czynności prawnych. Gdy zaś według art. 39. przepisów wprowadzających kodeks zobowiązań, do zobowiązań, które powstały przed wejściem w życie tego kodeksu, należy stosować prawo dotychczasowe, poza wyjątkami,

<sup>1)</sup> Wręcz odmienny pogląd wyraził Sąd Najwyższy w O. S. N. z 27 sierpnia 1936 Nr. C II 1400/36 („Nowa Palestra” Nr. 12/1936, poz. 5). W glossie do tego orzeczenia, zamieszczonej w „Polskim Proc. Cyw.” Nr. 5—6 z 1937 r. prof. Dr. M. Allerhand zajął stanowisko zgodne z obecnie przytoczonym orzeczeniem Sądu Najwyższego.

o które tu nie chodzi, przeto słusznie rozpatrzył Sąd Apelacyjny zasadność pozwu zaczepnego na podstawie przepisów austriackiej ordynacji zaczepnej, pod rządem której zaskarżoną czynność prawną zawarto.

W związku z tym niesłusznie zarzuca kasacja brak uprawnienia po stronie powoda do wystąpienia ze sporem zaczepnym, skoro było niespornym, że wierzytelność powoda przeciwko dłużnikowi, od którego pozwany nabył część nieruchomości zaskarżoną czynnością prawną, była wykonalna, a przeprowadzona przeciw niemu egzekucja nie dała rezultatu (§ 8 ust. II ord. zaczepnej).

## 8.

**Ad art. 10, 13 i 15 pkt 3 rozp. Prez. z dnia 24. 10. 1934 poz. 837 o kosztach sądowych.**

a) Przed prawomocnym odmówieniem prawa ubogich nie może być strona o to prawo zabiegająca wzywana do uiszczenia opłat sądowych od wniesionego pisma, jako jeszcze nienależnych.

b) Przeciwko postanowieniu sądu I. inst., wzywającemu do złożenia opłaty od skargi apelacyjnej przed prawomocnym odmówieniem prawa ubogich, jest dopuszczalne zażalenie.

c) Natomiast nie może strona, której odmówiono prawa ubogich uiścić dodatkowo kaucji kasacyjnej, gdyż przepis art. 13 rozp. o kosztach sądowych do tej kaucji nie ma zastosowania.

**(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1937 Nr. C II 2874/36, Sąd Okręgowy Lwów Sygn. V Cz 1988/36, Sąd grodzki miejski Lwów Sygn. XXVIII. N. 863/35).**

### **Z uzasadnienia:**

... Zauważa się nadto, że Sąd Okręgowy błędnie uznał jakoby punkt 2 postanowienia Sądu grodzkiego z dnia 22 lipca 1935, zakreślający pozwanej termin tygodniowy do uiszczenia należnej (od skargi apelacyjnej) opłaty z naruszeniem prawa przed prawomocnym odmówieniem pozwanej prawa ubogich, miał dotychczas moc wiążącą.

W myśl bowiem art. 13 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 24 października 1934 Dz. U. RP. Nr. 93, poz. 837, zawierającego przepisy o kosztach sądowych, bieg terminu do uiszczenia należnej opłaty rozpoczyna się od dnia doręczenia stronie wezwania o uiszczenie tej opłaty i nie ulega przedłużeniu, chyba że pismo wniosła osoba, zamieszkała zagranicą, nie mająca w kraju zastępcy.

Z powyższego postanowienia i z zasady art. 10 cyt. rozp., iż postępowanie o przyznanie prawa ubogich wolne jest od opłat sądowych,



wynika, że również w sprawie samej przed prawomocnym odmówieniem prawa ubogich strona wolna jest od powyższych opłat i nie może być wzywana do ich uiszczania.

Natomiast strona, której odmówiono prawa ubogich, nie może skutecznie uiścić dodatkowo kaucji kasacyjnej, nie wpłaconej przy założeniu kasacji, gdy termin kasacyjny już upłynął, ponieważ art. 13 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 24 października 1934 o kosztach sądowych nie ma zastosowania do kaucji kasacyjnej (uchwała S. N. w składzie 7 sędziów z dnia 28 marca 1936 w sprawie C II 2058/35, Zb. Urzęd. r. 1936 Nr. 411).

Pozwana założyła zażalenie na postanowienie Sądu grodzkiego z dnia 22 lipca 1935 w całości.

Powyższe zażalenie, skierowane również przeciwko punktowi 2 wspomnianego postanowienia było dopuszczalne, gdyż w myśl art. 15 ustęp trzeci rozp. Prez. o koszt. sąd. nie ma zażalenia tylko na zarządzenie co do wezwania strony do uiszczenia należnej opłaty.

Sąd Okręgowy w swym postanowieniu z dnia 31 sierpnia 1935 załatwił zażalenie pozwanej jedynie w części, skierowanej przeciwko pkt. 1 postanowienia Sądu grodzkiego z dnia 22 lipca 1935, tj. przeciw odmowie prawa ubogich, natomiast wskutek oczywistego przeoczenia, podlegającego w każdej chwili sprostowaniu, (art. 369 1, 378 K. p. c.), nie załatwił dalszej części zażalenia pozwanej, skierowanego — jak wyżej zaznaczono — również przeciwko pkt. 2 postanowienia Sądu grodzkiego z dnia 22 lipca 1935, zakreślającemu pozwanej termin tygodniowy od złożenia opłaty przed prawomocnym odmówieniem prawa ubogich....

#### U w a g a:

Pogląd Sądu Najwyższego jest zgodny z zapatrywaniem wyrażonym w artykule zamieszczonym w „Nowej Palestrze” Nr. 12 z r. 1933 p. t. „Prawo ubogich wedle K. p. c.” oraz w uwagach zamieszczonych w Nrze 2 „Nowej Palestry” z r. 1936 (str. 74) p. t. „Czy wniosek o przyznanie prawa ubogich wedle K. p. c. wstrzymuje bieg terminu do złożenia opłat sądowych?”, w których zwróciliśmy uwagę na to, iż odmienny pogląd wyrażony w O. S. N. z 23 października 1935 Nr. C II 1301/35 (Nowa Palestra 1936 Nr. 2 str. 87) odnosi się jedynie do spraw wszczętych przed wejściem w życie K. p. c., a zatem prowadzonych wedle przepisów austr. proc. cyw.

Orzeczenie powyższe Sądu Najwyższego z 20 marca 1937 wpłynie niezawodnie na zmianę dotychczasowej praktyki sądowej, która mylnie i wbrew okólnikowi p. Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 3. 8. 1934, Prez. 5854/34 stosowała zasady wyrażone w O. S. N. z 25. 10. 1935 także do spraw toczących się wedle przepisów K. p. c.

## 9.

**Ad art. 13 § 2 pkt. 1 K. p. c.**

Właściwość Sądu dla roszczeń małżonki przeciwko mężowi o zapłatę alimentów z tytułu należnego jej utrzymania — o ile roszczenia te są odrębnie dochodzone — zależy wyłącznie od wartości przedmiotu sporu.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 1937 Nr. C II 2674/36, Sąd Okręgowy we Lwowie Nr. V Cz. Sąd grodzki miejski we Lwowie Sygn. XIX C 324/36).

**Z uzasadnienia:**

Powódka powołując się w skardze kasacyjnej na obie podstawy z art. 426 K. p. c. zarzuca ze stanowiska l. 2 tego artykułu zaskarżonemu postanowieniu błędną wykładnię art. 13 § 2 pkt. 1 K. p. c., że dla rozstrzygania sporu jest właściwy Sąd okręgowy z tego powodu, ponieważ rozstrzygnięcie sporu, w którym powódka dochodzi roszczenia majątkowego przeciwko mężowi, z tytułu należnego jej utrzymania jest zawisłe od zbadania i ustalenia winy któregośkolwiek z małżonków uzasadniającej lub też nie dającej podstawy do żądania alimentów, co może być rozpatrwane jedynie przez Sąd okręgowy.

Wykładnia ta, podnosi skarga kasacyjna — jest mylną, gdyż według powołanego przepisu właściwość Sądu okręgowego uzasadniona jest wtedy, gdy równocześnie dochodzi się prawa materialnego i łącznie z nim prawa majątkowego, a nie, gdy się dochodzi tylko prawa majątkowego, w tym zaś ostatnim wypadku właściwość zależy wyłącznie od wartości przedmiotu sporu.

Zarzuty te są słuszne. Z przepisu art. 13 § 2 pkt. 1 Kpc. wynika, że tylko dochodzenie prawa niemajątkowego łącznie z roszczeniem majątkowym przekazane jest wyłącznie właściwości Sądu okręgowego, gdyż słowo „łącznie” wskazuje na to, iż w razie dochodzenia prawa niemajątkowego, roszczenie majątkowe musi być razem dochodzone o ile w ogóle jest dochodzone. Dochodzenie łącznie roszczeń majątkowych z prawami niemajątkowymi jest jednak prawem, a nie obowiązkiem strony powodowej, gdyż wspomniany przepis kładzie nacisk na łącznie dochodzenie jeżeli zaś ta łączność odpadnie, nie ma podstawy do przyjęcia, by właściwość Sądu okręgowego mimo to pozostała ta sama dla roszczenia majątkowego, skoro dochodzenie prawa niemajątkowego jest tu warunkiem dochodzenia roszczeń majątkowych. Z tego przepisu wynika przeto, że roszczeń majątkowych można dochodzić odrębnie i w tym wypadku właściwość Sądu zależną będzie od ogólnych zasad właściwości ze względu na wartość przedmiotu sporu, zaczynając sprawy tego rodzaju będą należały już to do Sądu okręgowego, już to do Sądu grodzkiego według tego, czy wartość przedmiotu sporu przenosi tysiąc złotych, czy nie przenosi. Okoliczność, że przy badaniu roszczeń majątkowych musi się badać, (w zasadzie może przeciwnik uznać roszczenie) podstawy, na których się to roszczenie majątkowe

opiera, nie może tu mieć decydującego znaczenia dla właściwości, bo to z powołanego przepisu nie wynika i słusznie, gdyż w tym wypadku nie rozstrzyga się o prawach niemajątkowych, a rozstrzygnięcie o roszczeniach majątkowych nie będzie stanowić powagi rzeczy osądzonej dla praw niematerialnych, albowiem pobudki wyroku nie uprawomocnią się. W przypadku o właściwości Sądu decyduje tylko żądanie pozwu, które jest czysto majątkowe. Wobec usprawiedliwionej podstawy kasacyjnej z L. 2 art. 426 Kpc. Sąd Najwyższy na zasadzie art. 437, 408 § 1, 441 Kpc. zaskarżone postanowienie uchylił.

---

10.

**Ad art. 13 § 2 L. 6 K<sub>1</sub> p. c. i art. 40 ust. 1 rozp. Prez. Rz. P. z 27 maja 1927 o przymusie ubezpieczenia od ognia (Dz. U. P. z r. 1933, poz. 23).**

Przepis art. 40 ust. 1 rozp. Prez. Rz. P. z 27 maja 1927 o przymusie ubezpieczenia od ognia określa jedynie miejscową właściwość przemienną sądu, natomiast nie zmienia wyłącznej i nieusuwalnej właściwości sądu okręgowego dla powództwa o odszkodowanie ze stosunku ubezpieczenia bez względu na wartość przedmiotu sporu.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 listopada 1936 Nr. C II 1599/36, uchylające wyrok Sądu Okręgowego w Kołomyi z dnia 9 marca 1936 Sygn. I Ca 88/36 oraz wyrok Sądu grodzkiego w Kosowie z dnia 9 grudnia 1935 Sygn. II C 2359/35, jako nieważne).

**Z uzasadnienia:**

Sąd Okręgowy w Kołomyi postanowieniem z dnia 3. 10. 1935 uznał się niewłaściwym do rozstrzygnięcia sporu i przekazał sprawę Sądowi grodzkiemu w Kosowie jako właściwemu, poczem ten ostatni sąd wydał wyrok, a wskutek skargi apelacyjnej powódki Sąd Okręgowy w Kołomyi rozstrzygnął sprawę w drugiej instancji. Powódka założyła skargę kasacyjną. Sąd Okręgowy błędnie uznał swoją niewłaściwość przedmiotową. Według art. 40 ust. 1 rozp. Prez. Rz. P. z dnia 27 maja 1927 o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (jednolity tekst Dz. U. R. P. z r. 1933 Nr. 3, poz. 23) skarga o odszkodowanie może być wniesiona do przedmiotowo właściwego sądu, w którego okręgu znajduje się budowla. Przepis ten określa jedynie miejscową właściwość i to jak wynika ze słów „może być wniesiona” właściwość przemienną obok właściwości ogólnej.

Pod względem przedmiotowym sprawy ze stosunku ubezpieczenia z wyjątkiem sporów o zapłatę premii należą według art. 13 § 2 L. 6



k. p. c. bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości sądów okręgowych, a więc i wtedy, jeżeli wartość przedmiotu — jak w tym przypadku — nie przenosi kwoty 1.000 zł. (art. 10 L. k. K. p. c.).

Spory o zapłatę premii należą według wartości przedmiotu do właściwości sądu grodzkiego lub okręgowego, ale obecnie nie chodzi o zapłatę premii. Ponieważ Sąd grodzki w Kosowie orzekł w sprawie należącej bez względu na wartość przedmiotu sporu do właściwości Sądu Okręgowego, zachodzi nieważność według art. 418 L. 1 K. p. c. W rozpatrywanym przypadku zachodzi nieusuwalna niewłaściwość Sądu grodzkiego w Kosowie, ponieważ sąd ten nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron (art. 52 § 2 K. p. c.), a taką niewłaściwość bierze sąd z urzędu pod rozwagę w każdym stanie sprawy (art. 236 K. p. c.). W następstwie był także Sąd Okręgowy w Kołomyi niewłaściwy do rozstrzygania sporu w drugiej instancji. Wobec tego Sąd Najwyższy orzekł w myśl art. 440 k. p. c. jak w sentencji niniejszego postanowienia.

Kosztów postępowania Sąd Najwyższy nie przyznał, albowiem żadna ze stron zarzutu nieważności nie podniosła.

---

11

Ad art. 63 § 1 k. p. c. i art. XVI i XXIV p. konkor-datu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rz. P. z 10, 2. 1925 (Dz. U. P. poz. 501).

Probostwo posiada osobowość prawną i zdolność procesową.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1936 Nr. C. II. 1829/36).

**Z uzasadnienia:**

Sąd Okręgowy w Stryju wyrokiem z dnia 5 grudnia 1935 Sygn. C 161/35 oddalił powodów z żądaniem pozwu, wychodząc z założenia, że rzym. kat. probostwo w Żurawnie, przeciwko któremu powodowie wytoczyli powództwo, nie jest biernie legitymowane do sporu, skoro za właściciela gospodarstwa i młyna, które powodowie dzierżawili, jest w księgach gruntowych wpisany rzym. kat. kościół parafialny w Żurawnie, a kościoła nie można identyfikować z probostwem, gdyż ono odpowiada pojęciu użytkowcy (§ 504 u. c.), podczas gdy pierwsza nazwa wyobraża osobową właściciela pozwanego, że zatem należało powództwo wytoczyć przeciwko rzym. kat. kościołowi w Żurawnie.

Sąd Apelacyjny we Lwowie, po rozpoznaniu skargi apelacyjnej powodów, uchylił powyższy wyrok postanowieniem z dnia 16 kwietnia 1936 Sygn. II CA. 176/36, zniósł całe dotychczasowe postępowanie,

odrzuć pozew i postępowanie umorzył, wyrażając zapatrywanie, że zarzut pozwanego probostwa o braku zdolności procesowej i osobowości prawnej z art. 63 § 1 k. p. c. jest uzasadniony, gdyż rzekomo z art. XVI i XXIV p. 2. konkordatu wynika, że probostwo nie jest podmiotem prawnym, lecz beneficium proboszczowskie, które stanowi osobę prawną.

Zapatrywanie to jest błędne i dlatego skarga kasacyjna, zarzucająca podstawę z p. 1 i 2 art. 426 k. p. c. i wnosząca o uchylenie zaskarżonego postanowienia, jest usprawiedliwiona.

Przedewszystkim zaznaczyć należy, że pojęcie probostwa jest jednoznaczne z pojęciem beneficium, skoro to ostatnie w ślad wchodzącego tu w zastosowanie art. XVI i XXIV konkordatu can. 1409 kod. can. jest osobą prawną niekolegialną, która w myśl can. 1472 kod. can. działa i jest zastępowaną właśnie przez probostwo.

Wytoczenie powództwa w danym przypadku przeciwko rzym. kat. probostwu w Żurawnie było tym więcej prawidłowe, że umowa dzierżawna na tle której spór ten wytoczono, została zawarta właśnie z tymże probostwem, a nie z rzym. kat. kościołem parafialnym (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 13 października 1936 C. II. 1190/35, wydane w sprawie Sądu Apelacyjnego we Lwowie II CA. 728/30, oraz orzeczenie z 8 października 1929 R.w. 691/29, ogłoszone w Zbiorze urzęd. Nr. 258/29).

Odmówienie zatem pozwanemu probostwu osobowości prawnej i zdolności procesowej i odrzucenie pozwu jest prawnie chybione, wobec czego uchylono zaskarżone postanowienie i sprawę odesłano Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia z pominięciem wyrażonej w tym postanowieniu przeszkody (art. 437 k. p. c.).

Ad art. 141, 427 i 424 § 2 K. p. c.

a) Brak wniosków kasacyjnych nie da się usunąć w trybie art. 141 K. p. c. i powoduje odrzucenie skargi kasacyjnej.

b) Orzeczenie Sądu Apelacyjnego (postanowienie) uchylające wyrok I inst. z poleceniem ponownego rozstrzygnięcia sprawy nie ulega zaskarżeniu.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1936 Nr. C II 1811/36).

Z uzasadnienia:

Wniosek pozwanych o odrzucenie skargi kasacyjnej, wniesionej przez powódkę, jest w zupełności uzasadniony. Skarga kasacyjna powódki nie zawiera bowiem wniosków przewidzianych w art. 427 k. p. c. a brak wniosków kasacyjnych nie jest tylko usterką formalną, którą by

należało usunąć w trybie art. 141 k. p. c., lecz wadą zasadniczej natury, czyniącą kasację niedopuszczalną, co wynika z przepisu art. 427 k. p. c. według którego skarga kasacyjna powinna czynić zadość ogólnym warunkom pisma procesowego (wymienionym w art. 137 k. p. c.), a ponadto zawierać oznaczenie zaskarżonego wyroku, przytoczenie podstaw kasacyjnych oraz ich uzasadnienie, jakoteż wniosek o uchylenie lub zmianę wyroku w całości lub części. Przepis ten pozostaje w związku z przepisem art. 434 k. p. c., iż Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej i dlatego brak wniosków przewidzianych w art. 427 k. p. c. uniemożliwia rozpoznanie skargi kasacyjnej.

Ponadto ustępem II sentencji zaskarżonego orzeczenia Sąd Apelacyjny uchylił ustęp I wyroku Sądu pierwszej instancji, zasądzający na rzecz powódki sumę 5.197 zł 50 gr zpn. i w tym zakresie odesłał sprawę Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Otóż ta część orzeczenia Sądu Apelacyjnego, jak to Sąd Najwyższy wyjaśnił w orzeczeniu z dnia 25 lipca 1935 C III 646/34 Zb. urzęd. Nr. 74/36, nie jest wyrokiem, lecz postanowieniem i to nie kończącym postępowania, a zatem nie ulegającym zaskarżeniu w trybie kasacji w myśl art. 424 § 2 k. p. c.

Niedopuszczalną w całości w myśl powyższych wywodów skargę kasacyjną powódki powinien był już Sąd Apelacyjny odrzucić w myśl art. 429 k. p. c., a ponieważ tego nie uczynił, odrzuca ją Sąd Najwyższy na zasadzie art. 431 k. p. c.

---

13.

Ad §§ 287, 288, 312, 461, 1455, 1460 i 1472 a. k. c.

a) Pastwiska stanowiące dobro gminne nie mogą ulec w całości zasiedzeniu.

b) Wypasanie bydła, sadzenie wikliny, zbieranie szutru i tym podobne akty posiadania nie wyczerpują treści prawa własności.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 1937 Nr. C II 2243/36 oddalające skargę kasacyjną na wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dnia 16 czerwca 1936 Sygn. II C A 431/36).

Z uzasadnienia:

Nie jest daną podstawa kasacyjna z art. 426 p. 1 k. p. c., gdyż ocena prawna zaskarżonego wyroku nie wykazuje naruszenia prawa materialnego przez jego błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie.

Przeciwnie, ocena ta, o ile dotyczy jedynie rozstrzygającego stanu faktycznego, ustalonego w zaskarżonym wyroku (art. 439 k. p. c.) jest w ustawie uzasadniona.



Przedmiotem sporu są pastwiska, stanowiące według ksiąg gruntowych w części dobro gminne, w części zaś własność gminy.

Pierwsze z nich nie mogłyby być zasiedziane w całości ze względu na swoje przeznaczenie dla użytku wszystkich członków gminy, lecz mogłyby być na nich nabyte jedynie takie uprawnienia prywatne, które dałyby się pogodzić z owym przeznaczeniem dobra publicznego (§§ 287, 288, 1455 i in. u. c. a.).

Grunta zaś, stanowiące majątek pozwanej gminy, mogłyby być zasiedziane, ale pod warunkami, przewidzianymi w ustawie (§ 1460 i in., § 1472 i in. u. c. a.).

Powodowie wobec ustaleń zaskarżonego wyroku ziszczenia się tych warunków nie zdołali wykazać.

Przedewszystkim nie wykazali powodowie, jakoby sporne parcele stanowiły twierdzoną przez nich własność ich poprzedników i jakoby wpis dokonany w księgach gruntowych na rzecz pozwanej gminy był istotnie mylny.

Zresztą prawa własności z tego tytułu mogliby dochodzić tylko poszczególni powodowie a nie wszyscy wspólnie.

O ile zaś powodowie powołują się na zbiorowe wspólne zasiedzenie, to brak im tytułu do żądania uznania ich za właścicieli w równych częściach, skoro sami przyznają i z ustaleń to wynika, że oprócz nich przez cały czas do zasiedzenia potrzebny, wykonywali podobne akty posiadania także inni (Łazownicy i Zwaryczanie — a ponadto i niektórzy Częstkarze), którzy w sporze tym udziału nie biorą i powodów do działania w ich imieniu nie upoważnili.

Powodowie zatem nie wykazali wyłącznego posiadania całego przedmiotu sporu — a tym samym nie mogli dokonać zasiedzenia, skoro w tym samym czasie stwierdzono akty posiadania ze strony innych osób (§ 1460 u. c.).

Poza tym słusznie zaskarżony wyrok przyjmuje, że twierdzone przez powodów akty posiadania nie wyczerpują treści prawa własności — gdyż wypasanie bydła, sadzenie i obcinanie wikliny, zbieranie szutru i t. p. prowadzićby mogło conajwyżej jedynie do nabycia dotyczących uprawnień na spornych gruntach (§ 312—1460 i 461 u. c.), a nie do nabycia prawa własności.

---

14.

Ad §§ 914 i 916 u. c., art. 10 ustawy o ochr. lokat. i art. 439 K. p. c.

a) Przepis art. 10 ustawy o ochr. lokat. o niedozwolonym odstępnem za przedmiot najmu ma zastosowanie również do lokali sklepowych i nie uzależnia niedopuszczalności odstępnego od istnienia konkretnego przymusu w danej sprawie.

b) Wykładnia woli stron przyjęta przez Sąd Apelacyjny należy do oceny faktycznej i nie może być przez Sąd Najwyższy rektyfikowana.<sup>1)</sup>

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 1936 Nr. C II 1948/36, uchylające częściowo wyrok Sądu Apelacyjnego we Lwowie z dnia 13 marca 1936 Sygn. I CA 1006/35).

### Z uzasadnienia:

Powód zaskarża wyrok Sądu Apelacyjnego w ustępie zatwierdzającym oddalenie powoda przez Sąd I instancji z roszczeniem w kwocie 13.000 zł zpn. z przyczyny kasacyjnej w art. 426 k. p. c. przewidzianej, w szczególności z przyczyny podciągnięcia tego roszczenia pod niedozwolone odstępne, o którym jest mowa w art. 10 ustawy o ochronie lokatorów.

O ile powód uzasadnia swe stanowisko poglądem, iż przepis ten nie ma zastosowania do lokali sklepowych, a wniosek ten opiera na wziance w tym artykule o zakupieniu urządzenia „domowego”, wywody te nie są uzasadnione.

Wzmianką bowiem tą ustawodawca objął tylko przykładowo najczęstsze a więc typowe wypadki pokrywania właściwego odstępnego obowiązkiem zakupu urządzenia domowego.

Niesłusznie też odrzuca powód przyjętą przez Sąd Apelacyjny koncepcję odstępnego na tej podstawie, że pozwany nie był w przymusowym położeniu, gdyż miał w innym miejscu swój sklep, i że inicjatywa zapłaty kwoty 19.000 zł i najmu lokalu sklepowego wyszła od samego pozwanego, a to wszystko miałoby wykluczyć chęć po stronie powoda wykazywania przymusowego położenia pozwanego.

Omawiany przepis nie uzależnia niedopuszczalności odstępnego od tego kto wystąpił z inicjatywą, ani też od istnienia konkretnego przymusu, gdyż ustawa o ochronie lokatorów już w swym założeniu wychodzi z tego punktu widzenia, iż z powodu ogólnie panującej ciasnoty mieszkań i lokali handlowych przedsiębiorstw, najemcy znajdują się w przymusowym położeniu.

Natomiast słusznie dopatruje się powód naruszenia omawianego przepisu w tym kierunku, że Sąd Apelacyjny nie wziął pod rozwagę tej okoliczności, czy w przypadku zachodzi ustawowy wymóg braku równowartościowego świadczenia wzajemnego.

Skarga kasacyjna pozwanej dotyczy orzeczenia o obowiązku zapłaty kwoty 6.000 zł i opiera się na przyczynach kasacyjnych z art. 426 p. 1 i 2 k. p. c.

Zadna z nich nie jest uzasadniona.

---

<sup>1)</sup> Ob. artykuł wstępny adw. Dra Fryd. Halperna w zeszycie niniejszym, w którym autor m. i. na to orzeczenie się powołuje.

Pierwszej dopatruje się pozwana w naruszeniu art. 10 ustawy o ochr. lok. oraz §§ 914 i 916 u. c., gdyż Sąd Apelacyjny bezpodstawnie rozdzielił zaskarżoną kwotę 19.000 zł na dwie pozycje, jedną w kwocie 13.000 zł a drugą 6.000 zł i pierwszej nadał charakter odstepnego, a drugiej przekazu z § 1403 u. c. połączonego z pełnomocnictwem.

Zdaniem pozwanej nie miała ona zamiaru skutecznie żądać żadnych przekazów na rzecz S., gdyż mu nie była dłużna, tak samo jak nie miała zamiaru płacić za niego zaległego czynszu, gdyż właściwym zamiarem było zapłacenie całych 19.000 zł powodowi jako odstepnego.

Na zarzut ten zauważa się, że zamiar stron może Sąd Najwyższy w myśl art. 439 k. p. c. poddać swej rozwadze tylko na podstawie niewadliwych ustaleń sądu pierwszej instancji, przyjętych też przez Sąd Apelacyjny.

Z tych zaś wynika, że strony same rozdzieliły sporną kwotę 19.000 zł na dwie części, stosownie do przeznaczenia każdej części, a to jednej jako odstepne dla S. najpierw w kwocie 4.000 zł a potem w 6.000 zł, a drugiej w resztującej kwocie jako zwrot należnego powodowi od S. czynszu najmu.

Wykładnia zaś woli stron należy do oceny faktycznej i nie może być przez Sąd Najwyższy rektyfikowana.

---

## Tezy orzeczeń Sądu Najwyższego.

### 1) Ad art. 73—78 K. p. c.

Interwenient uboczny, nie podpadający pod przepis art. 78 K. p. c. nie jest uprawniony do wniesienia skargi o wznowienie postępowania, zakończonego prawomocnym wyrokiem.

(Uchwała Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów z dnia 20 lutego 1937 Nr. C III 1301/35, wpisane do księgi zasad prawnych (Zb. Orz. S. N. 1937/IV, poz. 121).

### 2) Ad art. 69 i 425 § 1 K. p. c.

Dla określenia wartości przedmiotu sporu, a więc i wartości przedmiotu zaskarżenia, wedle łącznej sumy roszczeń zasądzonych na rzecz kilku powodów, wystarcza ich materialne współuczestnictwo.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z 15 maja 1936 Nr. C I 550/36, Zb. Orz. S. N. 1937/IV, poz. 132).

### 3) Ad art. 382, 501 § 2 i 527 p. 3 K. p. c.

Uгода zawarta przed sądem polubownym stoi na równi z wyrokiem sądu państwowego tylko o tyle, o ile chodzi o



jej wykonalność i skuteczność jako tytułu egzekucyjnego, nie posiada jednak powagi rzeczy osądzonej, którą ustawa przyznaje wyraźnie tylko prawomocnym wyrokom.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 26 października 1936 Nr. C II 1371/36, Zb. Orz. S. N. 1937/IV, poz. 160).

4) Ad art. 404 K. p. c.

Przepis art. 404 K. p. c., dający Sądowi Apelacyjnemu możliwość pominięcia w pewnych warunkach „nowych faktów i dowodów“, zgłoszonych dopiero w postępowaniu apelacyjnym, dotyczy jedynie twierdzeń faktycznych strony, lecz nie twierdzeń co do prawnego znaczenia faktów, już przedtem przytoczonych, czy wynikających ze złożonych do sprawy dowodów.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 1936 Nr. C I 2534/35, Zb. Orz. S. N. 1937/IV, poz. 134).

5) Ad art. 408 § 2, 409 K. p. c. i 418 p. 1 K. p. c.

Rozpoznanie przez Sąd Okręgowy sprawy należącej ze względu na wartość przedmiotu sporu w myśl art. 23 rozp. Prez. z 22 marca 1928 o Sądach Pracy (obecnie art. 3 § 1 prawa o sądach pracy z 24 października 1934) do właściwości Sądu grodzkiego, nie może być przyczyną uchylenia wyroku Sądu Okręgowego z powodu nieusuwalnej niewłaściwości sądu, gdyż nawet nieusuwalna niewłaściwość sądu nie jest wymieniona w art. 409 K. p. c., jako przyczyna nieważności z przepisu art. 418 p. 1 wynika a contrario, że nieważność nie zachodzi, jeżeli Sąd Okręgowy orzekł w sprawie należącej do Sądu grodzkiego.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 23 października 1936 Nr. C II 1309/36, Zb. Orz. S. N. 1937/IV, poz. 159).

6) Ad art. 637 K. p. c.

a) Egzekucyjne zajęcie wierzytelności nie jest ani równoznaczne z jej przelewem, ani nie wywołuje skutków przelewu, chyba że wierzyciel wyraźnie we wniosku oświadczy, że zajmuje wierzytelność swego dłużnika w miejsce zapłaty i że nie rości sobie już do niego żadnej pretensji.

b) Dłużnik wierzytelności, zajętej egzekucyjnie dopuszcza się zwłoki w stosunku do swojego bezpośredniego wierzyciela przez to, że w terminie, oznaczonym w umowie lub ustawie nie zaspokoi tego wierzyciela, który dokonał zajęcia wierzytelności.

(Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1936, Nr. C II 1473/36, Zb. Orz. S. N. 1937/IV, poz. 151).

---

## Przegląd czasopism prawniczych.

### I.

#### „P A L E S T R A”

##### Organ Rady Adwokackiej w Warszawie

Wobec powołania dotychczasowego naczelnego redaktora „Palestry” prof. Adama Chełmońskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, Rada Adwokacka w Warszawie na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia 1937 uchwaliła złożyć p. Wiceministrowi prof. Adamowi Chełmońskiemu głęboką podziękę za pełnienie zawsze z wielką godnością obowiązków Redaktora Naczelnego „Palestry” od 1932 r. i prowadzenie pisma w sposób, zapewniający organowi stołecznej Rady Adwokackiej wysoki poziom, bogatą treść i stały rozwój. Zarazem Rada Adwokacka powołała na stanowisko naczelnego redaktora p. Dziekana adw. Leona Nowodworskiego.

—oo—

**Treść numeru 5 (maj 1937):** **Leon Peiper:** Stanowisko adwokata, ustanowionego dla strony ubogiej, w obliczu bezzasadności jej powództwa lub obrony. **Szymon Rundstein:** Podręcznik organizacji i procedury sądów międzynarodowych. **Dr. Władysław Siedlecki:** Myśl narodowa w niemieckim prawie międzynarodowym prywatnym. **Dr. Edward Prądzyński:** Zagadnienie ważności małżeństw cywilnych. **Leon Lichtszajn:** Żywe Prawo. **Stanisław Korwin-Piotrowski:** Wstrzymanie wykonania ostatecznych decyzji administracyjnych. **Arkadiusz Tokaczew** Prawo małżeńskie w narodowo-socjalistycznym ustawodawstwie niemieckim w latach 1933—1936.

Ponadto orzecznictwo Naczelnej Rady Adwokackiej w sprawach adwokatury i wiadomości bieżące.

### II.

#### CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów)

pod redakcją S. A. Dra Alfreda Laniewskiego.

W zeszycie ostatnim (maj—czerwiec 1937) znajdujemy początek rozprawy **prof. Maurycego Allerhanda** o jurysdykcji władz wyznaniowych w sprawach małżeńskich, dokończenie artykułu **prok. Karola Kowalskiego** o warunkach odpowiedzialności z art. 273 i 274 K. K., dalszy ciąg pracy **S. A. Dra Zygmunta Hahna** o umorzeniu postępowania egzekucyjnego (z uwzględnieniem dekretów ulgowych dla rolnictwa, oraz dekretu z 26 kwietnia 1936 w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą), artykuł **A. Melichara** w sprawie podatków funk-

cyjnych dla kierowników Sądów grodzkich, jako naczelników więzień III klasy, w końcu dział orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych i karnych, oraz przegląd czasowism prawniczych.

### III.

#### PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków).

**Treść numeru 5 (maj 1937):** Prof. Dr. Władysław Wolter: Proces przeciwko sądom przysięgłych. Dr. W. Baumgarten: Do wykładni przepisów o wartości przedmiotu sporu w sprawach do stosunku najmu. Marian Lustig: Nabycie nieruchomości w pasie granicznym. Przegląd zagadnień prawnych. Przegląd ustaw i rozporządzeń. Przegląd okólników urzędowych. Przegląd bieżącego piśmiennictwa. Przegląd nowych wydawnictw. Orzecznictwo cywilne i karne.

### IV.

#### POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa).

**Treść numeru 9—10 (1—15 maja 1937):** Eugeniusz Waśkowski: Skarga, powództwo i prawo do ochrony sądowej. Maurycy Allerhand: Ferie sądowe. Jerzy Jodłowski: Ograniczenia dowodu ze świadków ze względu na osobę (ciąg dalszy). P. Zarwincer: Rolnicze ustawodawstwo ulgowe a kodeks postępowania cywilnego (dokończenie). Maurycy Allerhand: Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego. Wykładnia art. 3 i 382 K. pł. c. Rozpatrzone przez komitet redakcyjny odpowiedzi na pytania prawne. Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

### V.

#### GŁOS SĄDOWNICTWA (Warszawa).

**Treść numeru 5 (maj 1937):** Kazimierz Fleszyński: Czego oczekuje sądownictwo. Jan Brodacki: Komasaacja sądów grodzkich. Henryk Świątkowski: Ordynacje rodzinne. Stefan Kaute: O dopuszczalność odwołania w sprawach do 100 zł. Tadeusz Kostecki: Wekslowa legitymacja formalna. L. Sumorok: Sądy przysięgłych. Stanisław Różycki: Sądy przysięgłych: przeszłość a teraźniejszość. Zygmunt Jasiński: Areszt a praca. Dr. Adam Nowotny: Art. 12 i 13 K. P. K. R. M. Madey: Więcej zaufania. R. Sakowicz: Sprawa o zabójstwo w pojedynku Aleksandra Puszkina. Tomasz Kędziński: Wynagrodzenie szkód zrządzonych przez statki powietrzne. Stanisław Czerwiński: Przedawnienie powództwa cywilnego co do odpowiedzialności lekarza. Jerzy Władysław Śliwowski: Zgoda obywatelska. Ustawy, dekrety, rozporządzenia. Poradnia prawnicza. Kronika. Orzecznictwo Izby Cywilnej Sądu Najw. Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najw.



## Z karty żałobnej.

† ś. p. Jan Hroboni

Zgon śp. Jana Hroboniego, sędziego Sądu Najwyższego, okrył żałobą zarówno sądownictwo, któremu śp. Zmarły poświęcił głęboką swą wiedzę, zapal do pracy i umiłowanie prawa jak i polską naukę prawa, dla której wybitne położył zasługi, zasilając cennymi monografiami z zakresu prawa procesowego od wielu lat szereg czasopism prawniczych, jak „Głos Sądownictwa” (m. i. „Dowód z próby krwi”, 1930), „Polski Proces Cywilny” (m. i. „Ogólne rozważania z powodu wprowadzenia K. P. C.”, 1933, „Rozgraniczenie postępowania niespornego i spornego”, 1934, „O zapobieganiu błędom i rozbieżnościom orzecznictwa procesowego”, 1935, „Nadużywanie pism przygotowawczych i środki zaradcze”, 1936), „Czasopismo Sędziowskie” („Analityczny rozbiór niektórych problemów z zakresu polskiej procedury cywilnej”, 1932, „Problem dopuszczalności krytyki obowiązujących ustaw”, 1933, „Kilka uwag na temat kodyfikacji i wykładni ustaw”, „Aktualne zagadnienia procesowe”) i t. d.

Jako sędzia stał niezłomnie na straży idei czystej sprawiedliwości i pełnej niezawisłości sędziowskiej. W jednej ze Swych prac wskazał na to, iż „ideał prawnika (uczonego, sędziego i adwokata) realizować należy na wspólnej płaszczyźnie, którą stwarza harmonia teorii z praktyką”. Wszystkie prace śp. Zmarłego odznaczają się gruntownością opracowania tematu, głęboką wiedzą prawniczą i pięknym stylem. To też prace te zaliczano zawsze do najbardziej wartościowych.

Jako wytrawny sędzia o niepospolitych walorach charakteru i umysłu cieszył się śp. Zmarły pełnym szacunkiem kolegów i społeczeństwa, wśród którego danym mu było zaszczytny zawód pełnić.

Cześć pamięci przeznaczonego sędziego i orędownika polskiej myśli prawniczej!